

RAZ DWA TRZY...



NOWY TRIUMF POLSKIEGO SPORTU

Zwycięska załoga polskiego balonu „Polonia II” kpt. Burzyński i por. Wysocki, która zajęła pierwsze miejsce w tegorocznych zawodach o puchar Gordon-Bennetta i zdobyła cenne trofeum dla Polski na własność.

ZAŻARTA WALKA O UTRZYMANIE SIĘ W LIDZE

Kraków, 23 września.

Podczas gdy trzy czołowe kluby w tabeli ligowej mają już właściwie swoją pozycję zabezpieczoną, to na dole wre *zacięta walka* o utrzymanie się w ekstraklasie polskiej. Tu właściwie *los Polonii warszawskiej jest już przypieczętowany*. Przegrana z Warszawianką pogrzebała — zdaje się — jej nadzieje całkowicie, gdyż trudno jest sobie wyobrazić, aby w pozostałych jej ciężkich 6 meczach potrafiła drużyna Polonii tyle zdobyć punktów, aby wynagrodzić sobie różnicę, dzielącą ją od reszty klubów, które przecież nie będą próżnować, ale nadal walczyć zacięcie o lepszą jeszcze lokatę.

Sytuacja w mistrzostwach Ligi ułożyła się tak charakterystycznie, iż obecnie zdobycie dwu punktów może wysunąć zwycięzcę wysoko ku górze tabeli ligowej, przegrana zaś spowoduje przesunięcie znaczne w dół. Jest prawdopodobne, iż w następnych tygodniach zmiany w tabeli będą jeszcze większe i sensacyjniejsze, aniżeli w dniu wczorajszym.

W każdym razie zwycięstwo Warszawianki dało jej czwarte miejsce, Legji — piątą, zaś Garbarni szóstą lokatę, a zato spadły ŁKS na siódme, a Cracovia na dziewiąte miejsce. Natomiast Warta utrzymała jeszcze swoją pozycję, lecz za to jest już dla Pogoni w jej dążeniu ku górze znacznie mniej groźna.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	gier.	pkt.	stos. bramek
Pogoń	15	21	43:19
Warta	15	18	41:25
Ruch	14	18	31:23
Warszawianka	16	15	25:30
Legja	15	14	27:29
Garbarnia	14	14	20:22
Ł. K. S.	13	14	23:28
Śląsk	14	13	23:35
Cracovia	14	12	25:24
Wisła	13	11	27:32
Polonia	14	8	15:33

Ruch—Ł. K. S. 5:0 (2:0)

W. Hajduki, 22 września (tel.). Ze szczególnym zacieśnieniem oczekiwano występu drużyny łódzkiej na Śląsk, albowiem ostatnie wyniki, uzyskiwane przez Łódzian, jakoteż ich postawa w ostatnim meczu ze Śląskiem wykazywały, że drużyna ich reprezentuje istotnie wysokie walory piłkarskie. Ponadto Ruch w tym spotkaniu miał nie tylko zdobyć rewanż za własną porażkę z rąk Łódzian w Łodzi, ale przede wszystkim *zrehabilitować* się po ostatnich wynikach niezbyt pomyślnych, które nadszarpnęły mocno reputację Ślązaków.

W obliczu zaś budowy nowego stadionu i przeniesienia reprezentacyjnych spotkań na nowe boisko, miejscowi starali się, o ile możliwości, wzbudzić ponownie zaufanie u swych sympatyków. Ruch

spełnił to zadanie w zupełności

i wygrał w wysokim stosunku, przyczem *hat trick* zdobył *Peterek*, uzyskując sam nawet *cztery bramki*.

Jakkolwiek Ruch wygrał w bardzo wysokim stosunku i nie był w żadnym okresie gry narażony na utratę zwycięstwa, jednak pod względem technicznym nie zagrał na tym poziomie, na jakim widziano go w ubiegłych miesiącach, kiedy w linjach ataku i pomocy grali zawodnicy o ustalonej renomie. Ruch wygrał zawody, ponieważ dał z siebie

maksimum ofiarności i ambicji.

Przez całe 90 minut grał z taką energią, że potrafił nie tylko przełamać techniczne walory Łódzian, ale w ogóle nie dopuścił ich w żadnym okresie gry do głosu. O ile Ł. K. S. przeprowadzał nieraz bardzo zmyślnie skonstruowane ataki, to jednak *nie nosiły one w sobie niebezpieczeństwa bramek*, gdyż wszystkim bez wyjątku napastnikom brakło siły strzałowej i decyzji podbramkowej. To też liczne sytuacje podbramkowe, które Łódzianie potrafili sobie wyrobić nie zostały wykorzystane dla strzelenia chociażby honorowej bramki.

Najlepszym napastnikiem Łódzian

był bezsprzecznie *Król*, który przeszedł na środek napadu z lewego skrzydła i był motorem wszystkich akcji ofensywnych Łódzian. Jednak poczynania jego nie znajdowały specjalnego echa u współpartnerów, którzy nie stanęli na wysokości zadania. Zresztą nie można się było temu dziwić, gdyż bardzo ostra gra obrony i pomocy Ruchu paraliżowała w zarodku wszelkie ataki Łódzian.

Mecz był dość ciekawy, jednak bynajmniej nie stał na wysokim poziomie. Twarda, a czasami brutalna gra, mogła wywołać pewne zastrzeżenia. Rzecz prosta, że w tych warunkach Ł. K. S. nie mógł rozwinąć swych normalnych walorów, albowiem częstokroć był więcej zajęty rewanżowaniem się graczom Ruchu za niewidoczne „faule” lub protestowaniem u sędziego *Gumplowicza*, który był b. słaby i wydawał decyzje, czasem budzące wątpliwości.

Co do pomocy Ł. K. S., to grający dotychczas dobrze *Welnic*, odkomenderowany na ten mecz specjalnie, dla pilnowania *Peterka* nie zdał egzaminu, gdyż właśnie *Peterkowi* pozwolił na strzelanie czterech bramek. Poza tem nie wytrzymał on tempa całego meczu.

Z współpartnerów jego podobał się raczej *Pegza*, z którym *Wodarz* miał dużo roboty.

Obrona Ł. K. S. dobra w wykopach oswobodzających teren popelniała liczne taktyczne błędy, które w normalnych warunkach nie powinny się zdarzyć. Z tego powodu bramki padały zazwyczaj nie w sytuacjach wypracowanych, lecz w momentach nieoczekiwanych. *Piasecki* w bramce potwierdził swą słabą formę, zupełnie niepotrzebnymi wybiegami.

Na tle takiej drużyny łódzkiej Ruch wykazał poza ambicją dobry ciąg na piłkę, przede wszystkim w linii ataku, która dotychczas była płynna z powodu braku *Wilimowskiego* i *Urbana*. Linia ta obecnie nabiera coraz większej wyrazistości

przez wstawienie nowego gracza na lewym łączniku *Górki* oraz pozostawienie na prawym skrzydle *Malcherka II*. Obaj ci młodociani gracze wykazali bardzo dużo serca do gry.

Wodarz okazał się nietylko doskonałym biegaczem, ale i doskonałym strzelcem o czym świadczy fakt, że w pełnym biegu oddał wspaniały strzał na bramkę *Piaseckiego*, którą tenże z trudem w ostatniej chwili obronił.

Peterek i *Giemza* byli duszą ataku.

Peterek zasłużył sobie na słowa pochwały, gdyż kierował umiejętnie całym napadem. *Giemza* zaś pracowitością przewyższał swoich kolegów, choć grzeszył zbyt niemiłym szafowaniem sił.

Pomoc w starzym składzie mianowicie *Dziwisz*, *Badura* i *Zorzycki* grała nieźle, aczkolwiek czasami zbyt defensywnie. *Dziwisz*, który powrócił z wojska, grał jeszcze surowo, ale najbardziej ambitnie z całej trójki. Najlepszy technicznie był *Badura* i to nie tylko defensywnie, ale i ofensywnie współdziałając z atakiem.

Obrona w sytuacjach — zdawałoby się zupełnie łatwych — gubiła się i zamiast interwenjować natychmiast, nie umiała znaleźć porozumienia. To też niezdecydowaniu ataku Łódzian należy zawdzięczać, że *Tatus* nie miał niebezpiecznych

strzałów, a te które obronił, każą wnioskować, że znajduje się on w doskonałej formie.

W każdym razie należy stwierdzić, że Ruch swoim wysokim zwycięstwem niewątpliwie wszedł

na drogę skonsolidowania swej drużyny,

zagrożonej z powodu braku dwóch czołowych napastników.

Do 22-ej minuty gry Ł. K. S. miał w tym okresie jeszcze dużo sił i potrafił nie tylko przeciwstawić się *Ruchowi*, ale i sporadycznie wypadać w stronę bramki miejscowych, utrzymując grę wyrównaną. Dopiero pierwsza bramka w 22-ej min. rozpoczęła serię zwycięstwa Ślązaków. *Peterek* głową, nie bez winy obrony Łódzi, strzela pod robinsonującym niefortunnie *Piaseckim*.

Ł. K. S. stara się za wszelką cenę wyrównać, przyczem jednak zarówno *Koczewskiego*, jak i *Müllera* przesładuje pech, gdyż nie wykorzystują dogodnych sytuacji. W 32 min. *kontuzjonowany Giemza* w spotkaniu z *Welnicem* schodzi na pięć minut z boiska. Ten moment wykorzystuje Ł. K. S. i ma lekką przewagę, jednak bez rezultatu. W 38 min. *Peterek* przedłuża bardzo przytomnie podanie obrońcy *Rurańskiego* i uzyskuje drugą bramkę, dzięki temu, że obrona nie zorientowała się, iż w tych warunkach można uzyskać gola.

Po przerwie *Górka* i *Wodarz* ostrzeliwiają *Piaseckiego*, jednak bez rezultatu. Wypady Ł. K. S. kończą się kiksami *Koczewskiego*, który nie wykorzystał doskonałego podania *Króla*.

Ł. K. S. zaczyna wdawać się w dyskusje z sędzią, reklamując rozmaite „faule” miejscowych. W 12 min. *Peterek* z podania *Malcherka* niemal z linii autowej strzela *trzecią bramkę* nie do obrony.

W dwie minuty potem *Badura* z rzutu wolnego podaje do *Peterka*, który głową wbił do bramki piłkę, mimo interwencji *Piaseckiego*. W trzy minuty potem *Giemza* strzela *nieuchronnie piątą bramkę*.

Od tego momentu Ruch spoczywa na laurach, mając wysokie zwycięstwo zapewnione. Korzysta z tego Ł. K. S. i uzyskuje grę równorzędną. Od czasu do czasu cały napad przedostaje się pod bramkę Ruchu, lecz Łódzianom nie udaje się jednak uzyskać honorowej bramki, ponieważ Ruch broni się twardo i skutecznie.

W efekcie mecz, przyniósł pełny sukces Ślązakom i stanowi może moment konsolidujący ich drużynę na przyszłość. Publiczności wobec pięknej pogody zebrało się około 5.000.

Sędzia p. *Gumplowicz*.

Garbarnia—Cracovia 1:0 (1:0)

Kraków, 23 września.

Po kilku kolejnych zwycięstwach, odniesionych nawet w pokaźnych stosunkach bramek, uległa *Cracovia* przeciwnikowi, który — według wszelkich ludzkich obliczeń — mógł tylko przegrać. Piłka jest okrągła i o tem przekonało się już wielu faworytów, ostatnio zaś białoczerwoni, że nie zawsze lepszy wygrywa, nawet jeżeli ma tak skromnego jakością przeciwnika, jakim była *niedzielną Garbarnia*.

Do zwycięstwa nie starczy same lepsze kwalifikacje czysto piłkarskie, jeżeli nie znajdą poparcia w wartościach fizycznych, w dzisiejszym piłkarstwie nieodzownych. Ten moment zadecydował o niedzielnym wyniku. Lepszej od względem technicznym *Cracovii*, forsującej grę krótką, przeciwstawiła *Garbarnia* grę fizyczną. Już to samo starczyło, by nie obdarzonych wojowniczością napastników *Cracovii* napęlić obawą przed zetknięciem się z przeciwnikiem, a gdy nadto przeciwnik ten zastosował niegroźną coppersadę w następstwach, ale złośliwą grę w ciału, zapal i odwaga napastników *Cracovii* zmalały do minimum, co nie dawało widoków na skuteczność gry. Taktyczne poścignięcia bardziej rutynowanej pod tym względem *Garbarni* stworzyły sobie warunki, które pozwoliły na zwycięstwo, mimo bardzo słabej gry.

Warunki te odbiły się także na roli sędziego, mającego w takiej sytuacji

bardzo trudne zadanie.

P. Krukowski wybrał z niego naogół szczęśliwie, gwizdając co chwile. Nadmierna konieczność przerywania gry powodowała też omyłki, obniżając nieco wartość jego występu.

Sukces, bardzo potrzebny obu drużynom, *podreperował punktowo Garbarnię*. Drużyna zwycięzców znalazła się bowiem w sytuacji zupełnie różnej od tej, jaką zapowiadały jej pierwsze występy i sukcesy. Początek erze gwałtownego spadku dały oba spotkania z *Warszawianką*, z których pierwsze na terenie własnym przegrane, nie przypominało absolutnie w małym nawet procencie ambicji, z jaką *niedzielną Garbarnia* toczyła bój z *Cracovią*. Obecnie drużyna zwycięzców za wszelką cenę chciała zwyciężyć, co udało się, choć okoliczności było grubo mniej korzystniejsze, niż wówczas.

Mimo sukcesu, trudno byłoby cieszyć się jakością gry *Garbarni*. Już strona techniczna gry szwankowała, a to utrudniało przeprowadzenie

rzadkich zresztą pomysłów taktycznie dobrych. Uzyskawszy jedyną bramkę, zdecydowała się *Garbarnia*

na grę defensywną,

co przeciw miękkiemu napastnikowi *Cracovii* zakończyło się pomyślnie.

Następca *Koszowskiego*, *Włodek*, należy do kategorii tradycyjnej w *Garbarni*, sądząc z jego poprzednich występów. W tem spotkaniu znalazł się wobec przeciwnika, który nie umiał zaskoczyć go nieoczekiwanym strzałem.

W linii obrony rolę spokojnego likwidatora zajmował *Joksz*, mniej ruchliwy, niż niedawno jeszcze, ale zawsze rozumnie wkraczający i wystarczająco energicznie na młodych przeciwników. Gra jego partnera, gorsza pod każdym względem, razila chwilami złośliwością, powodując rzuty wolne.

Uchodząca słusznie na wiosnę za najlepszą linję pomocy

stoi chwilowo *Wilczkiewiczem*,

ciągle jeszcze defensywnie skutecznym, podczas gdy współgranie z atakiem jest gorszej sorty. Fatalne boisko ma w tem niewątpliwie swój udział. O wiele mniej dodatniego można powiedzieć o *Lesiaku*, choć zadanie przytrzymania prawej strony ataku *Cracovii* w niedzielę do trudnych nie należało. Trzeci w tej grupie *Pirowski* nie wniósł wartości mądrego *Haliszki*, miał natomiast serce do walki, a to już było wiele w tem spotkaniu.

Resztki kiedyś naprawdę dobrego ataku *Garbarni* wyglądają najslabiej w całości. W nim brak faktycznie wszystkiego, bo niema łączności między napastnikami, poziom poszczególnych graczy i ich zagrań więcej, niż skromny. Przypadek i możliwości z własnej winy przeciwnika były jedyne okazjami, do jakich ta linja doszła. Wykorzystała jedną i wygrała. Sama niczego nie stworzyła. Trudno dziwić się temu, skoro jedynie *Riesner* przedstawiał walory napastnika. To też cofnięcie się tegoż na czwartego pomocnika doszczętnie zlikwidowało pierwszą linję.

Do pewnego stopnia pomocnym okazywał się skrzydłowy *Polus*, usiłujący szybkością nadrobić inne braki.

Trójka środkowa nie miała cech dobrej gry. *Pazurek I* postarzał się i przeszedł na grę fizyczną. Młodszy, po długiej chorobie, dalekim jest tego, by wyzyskać choćby walory ciała, a *Walicki*

ani trochę nie zyskał na szybkości i nie ma dowcipu, potrzebnego kierownikowi ataku.

Cracovia przegrała jako lepsza drużyna.

To znaczy, jako drużyna umiejąca niewątpliwie więcej, lepiej panująca nad piłką. Braki strony fizycznej, znane zresztą już dawniej, tym razem wyszły jeszcze wyraziściej wobec taktyki przeciwnika.

Choć lepsza od przeciwnika, daleką była od gry z ubiegłych tygodni. Sposób gry przeciwnika zrobił swoje, to prawda, ale z drugiej strony wina leży również w samej drużynie, która, ulegając zdenerwowaniu, nie wydobyła z siebie pełnego wysiłku i rozumu, a przeciwnie chwilami robiła wrażenie *grórnady, pozbawionej świadomości wspólnoty i celowości działania*.

Zawód sprawił atak.

Jedyny *Malczyk* potrafił nawiązać walkę z pilnie obstawiającym go przeciwnikiem, podczas gdy inni lekliwie tego unikali. Pozostawiano go samego w tej walce. Prawa strona już wogóle do walki nie mieszała się. *Zieliński* próbował przynajmniej szybkością coś zdziałać. *Korbas* natomiast wpadał w wózków, efektywnie bezwartościowo. Trochę życia wnosili *Szeliga* dobrymi podaniami, z którymi uciekał *Zembaczyński* i od niego przechodziły pozycje, do wykorzystania których potrzeba było tylko odważnego pójsia.

Jeszcze mniej dała linia pomocy. Rezerwowi *Schmagier*, dobry na terenie mokrym przy braku szybkości, tu nie starczył stanowczo na *Riesnera* i silnego *Pazurka*, a nadto bawił się niecelowo podawaniem wszędy. *Góra* znowu wszedł na boisko chory, a to zgóry przesądzało wartość jego gry. Przy takim otoczeniu *Grünberg* również mało przypominał siebie, a ponieważ do tego nie widział skrzydeł, tylko obstawionego *Malczyka*, atak na nim nie zyskał.

Najlepiej od początku wypadła gra trójki obronnej. Niestety i obrońcy ulegli psychozie reszty

pod koniec gry. Wycieczki daleko w pole, fałszywe krycie i nieporozumienia z pomocą osłabiły wartość ich gry. Bramkarz dobry.

Składy drużyn i przebieg gry.

Garbarnia: Włodek, Joks, Stankusz, Lesiak, Wilczkiewicz, Pirowski, Riesner, Pazurek I, Walicki, Pazurek II, Polus. — **Cracovia:** Pawłowski, Pająk, Doniec, Schmagier, Grünberg, Góra, Zieliński, Korbas, Malczyk, Szeliga, Zembaczyński.

Gorące momenty pod bramkami przyszyły zaraz w pierwszych chwilach gry. *Garbarnia* dwa razy jest tuż przy bramce *Cracovii* i *Pawłowski* broni. W tej samej minucie *Korbas* sam jest pod bramką *Włodka* i strzela w górę. Widać, że drużynom zależy na sukcesie, bo o piłkę walczy się z coraz większą zaciętością. Częste rzuty wolne przeciw *Garbarni* doskonale bije *Doniec*. Omyłki sędziego ożywiają widzów, podnieconą już wybrykami graczy.

W 36 min. zyskuje *Garbarnia* pierwszy kórner. Nieobstawiony *Walicki* „glówkuje”, a *piłka dotyka Pajaka i zmienia kierunek, uciekając bramkarzowi do siatki*. Na *Cracovii* znać teraz ujemne skutki straty i *Garbarnia* utrzymuje równą grę.

Po przerwie dwa kórnerzy *Cracovii* rozpoczynają ofensywę, której brak fizycznych walorów pod bramką *Garbarni*, gdzie w chwili niebezpieczeństwa znajduje się prawie cała drużyna, broniąca się wykopami także poza boisko. Stosowanie taktyki przewlekania gry i odkopywanie piłki pomaga, bo atak *Cracovii*, mimo przewagi, nie umie temu zapobiec, a nawet grą wszędy ułatwia to przeciwnikowi. Wypadki *Donca*, zakończone strzałami z daleka, są mało groźne, a także kórnerzy nie przynoszą zmiany. *Garbarnia* konsekwentnie gra na utrzymanie wyniku i stosuje wszystko, co do tego prowadzi. Udaje się jej to dzięki ściąganiu pod swą bramkę drużyny, przeciw czemu atak *Cracovii* niepotrafił niczego zdziałać przy swej niemejskiej grze.

Widzów 3.000.

J. K.

Warszawianka—Polonia 2:0 (0:0)

Warszawa, 21 września.

Skład *Warszawianki*: Rudnicki, Zwierz, Ziemiński, Sochan, Sroczynski, Makowski, Piry, Święcki, Smoczek, Kniola, Stollenwerk. *Polonia*: Alaszewski II, Bulanow, Szczepaniak, Ciszewski, Odroważ, Seichter, Kruk, Kulla, Alaszewski I, Biniok, Puchniarz. Sędzia p. Schneider, widzów 5.000.

Mecz, który zawsze w Warszawie ściąga masy widzów, a tymczasem dał bodaj rekord boiska *Warszawianki*, gdyż na trybunach był komplet, a na miejscach stojących wał głów ludzkich po każdej grubości. Niestety mecz nie stał na poziomie, jakiego życzyłyby sobie rzesze zwolenników obu klubów. Gra była mało interesująca, często przerywana przez sędziego z powodów „faulów” drobnych, ale istotnych. Z reguły gracz, który w pojedynku tracił piłkę, zapuszczał „kosę” na nogi przeciwnika i brał następnie Boga i widzów na świadka, że niczego niedozwolonego nie robi.

Wygrała *Warszawianka* zasłużenie,

dzięki niewielkiej przewadze w ataku.

Przewaga w polu była nieznaczna, ale wiadomo, iż mecze rozstrzygają się pod bramką.

Błędem kierownictwa *Polonii* było, że wstawiło do ataku *Alaszewskiego I*, a *Ciszewskiego* przesunęło do pomocy. *Alaszewski* bez treningu, ciężki nie dochodził do strzału, ani nie potrafił poprowadzić ataku, *Ciszewski* wpadł do pomocy „jak Płat w kredę”, nie wzmacniając tej linii i nie wykorzystując swej umiejętności — celnego podania wyrabiającego pozycję do strzału. Dalszym natomiast nabytkiem jest *Alaszewski II w bramce* dzięki poprawnej technice chwytania piłki i zimnej krwi, jaką wykazał w gorących momentach podbramkowych.

Jak zwykle, ciężar gry spoczywał na parze obrońców: *Szczepaniak* — *Bulanow*, która przez 55 min. skutecznie opierała się napadowi „Czarnych”. Wobec słabej gry reszty drużyny nie udało się im odwieść utraty bramki do 90-tej minuty. Słaby dzień miał *Seichter*, dla którego *Piry* był o wiele za szybki, nie zachwycali formą pozostali gracze. *Kruk* scentrował kilkakrotnie bez zarzutu lecz te zagrania pozostały niewykorzystane.

Puchniarz nie czuł się dobrze na skrzydle, *Biniok* prawie, że nie miał dobrych zagrań, a *Kulla* niewiele. W sumie *Rudnicki* miał b. niewiele do roboty, bo atak *Polonii* nie strzelał.

Warszawianka miała bardziej wyrównaną drużynę. Nie każdemu z graczy *Warszawianki* można przyznać nagrodę za piękny styl i technikę, natomiast wszyscy są

w dobrej kondycji fizycznej.

W kondycji — która na *Polonję* wystarczała i która zadecydowała o wyniku. Atak bowiem *Warszawianki*, podobnie jak jej przeciwnika nie umiał się zdobyć na grę zespołową, celową kombinację, choć każdy z graczy (z wyjątkiem może *Święckiego*) miał b. ładne solowe zagrania. Energetyczne akcje defensywy *Warszawianki* łatwo zahamowały rozpędy napadu *Polonii*. Poza parę obrońców *Zwierz*, *Ziemiński* rzadko przedostawał się piłką.

Historia meczu jest dość krótka. W pierwszej połowie zawodów gra jest wyrównana z niewielką przewagą *Warszawianki*, które marnuje wiele pozycji (n. p. *Święcki* w 40 min.). Widocznym jest, że *Warszawianka* jest szybsza, że jej graczy nie męczą ciągłe starty do piłki i że jedynie linii obrony *Polonii* nie potrafi sforsować.

Po przerwie widocznym było, iż sytuacja się nie zmieniła. *Warszawianka* pozostała w ataku i robiła wrażenie mniej zmęczonej grą. Chodziło tylko o to, kiedy obronie *Polonii* przytrafi się zły przypadek. Nieszczęście przyszło /prędko/. W 10 min. *Stollenwerk* minął w przeboju obrońców i zechwawszy ze skrzydła do środka strzelił lewą nogą w górny róg. *Alaszewski* nie miał szans obrony. Gra się nieco ożywiła w 25 min. *Kruk* oddał niebezpieczny strzał pewnie obroniony przez *Rudnickiego*.

W 42 min., kiedy się już wydawało, że wynik nie ulegnie zmianie, *Smoczek* bajecznie „wózkując” minął kilku graczy na 1 metrze kwadratowym boiska i w końcu oddał lekki ale świetnie plasowany strzał, który *Alaszewski* musiał przepuścić do bramki.

Z wynikiem 2:0 — jako pewny zwycięzca opuściła *Warszawianka* boisko.

Dr St. Mielech.

Legja—Warta 4:2 (2:2)

Warszawa, 22 września. (Tel) Skład *Warty*: Fontowicz, Pawlak, Kubalczak, Ofierzyński, Banaszkiewicz, Sobkowiak, Słomiak, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis, Schwarz. — Skład *Legji*: Keller, Szczotkowski, Martyna, Przeździecki II, Cebulak, Kubera, Rajdek, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Sędzia p. Rettig. Widzów 4.000.

Legja znowu miała dobry dzień. Pokonała przeciwnika, o którym chodzą słuchy, że jest w dobrej formie. Wygrała dzięki wyższej kulturze gry, mimo gorszej kondycji fizycznej. Rzadko się to zdarza na polskich boiskach, zwykle wygrywa lepszy biegacz, energiczniejszy napastnik, niż piłkarz.

Tym razem było inaczej. Przyczyną załamania się *Warty* była linia obrony *Legji* w osobach *Martyny* i *Szczotkowskiego*. *Warta* grała najprymitywniejszym stylem, długimi piłkami dosta-

wała się na pole karne przeciwnika, aby tam kopnąć w stronę jego bramki, gdy się tylko sposobność nadarzy.

W walce o punkty taki hurra-styl nie jest złą metodą, zwłaszcza, gdy drużyna jest w dobrej kondycji fizycznej. Na *Legję system ten zawiódł*, ponieważ był zbyt naiwny dla obrońców wojskowych.

Wina chaosu w szeregach *Warty* ponoszą w równej mierze *Szerfke* i *Banaszkiewicz*. Kopanie piłki na lewo lub prawo nie jest bynajmniej wyrabianiem pozycji współgraczom, ani prowadzeniem ataku. Celowych podań brakło tym dwóm zawodnikom, którzy powinni nadawać ton grze. *Szerfke jest w świetnej kondycji fizycznej*. Z *Cebulakiem* łatwo wygrywał pojedynki, tempo zawodów wytrzymał w dobrej formie do końca, ale w sumie jego grę należy ocenić, jako *dobry wy-czyn solisty*.

Atak Warty nie miał kierownika.

Tak *Kryszkiewicz*, jak *Lis*, jak i reszta napastników poznańskich, to dobrzy soliści, którzy jednak nie potrafili zagrać, jako zespół.

Defensywa *Warty* miała również jednolity charakter. Szybka, twarda w walce o piłkę, lecz bezmyślna z chwilą, gdy piłkę odebrała przeciwnikowi. Przewaga *Legji* w polu była mniejsza, niż to wskazuje wynik, lecz

zwycięstwo zasłużone.

Wojskowi wystąpili „z nowym nabytkiem” *Cebulakiem* na środku pomocy. Debiut tego zawodnika nie był w zupełności udany, gdyż nie wytrzymał tempa i brakło mu startu, koniecznego przy wybijaniu piłki. Z chwilą jednak, gdy piłkę odebrał lub gdy mu ją podano, grał bardzo dobrze, ponieważ podawał celnie. *Kubera* nie czuł się dobrze na pozycji skrajnego pomocnika. Brak techniki był w jego grze bardziej widoczny, niż gdy grał na środku. Dobrze grał *Przeździecki II* i, co ważniejsze, bez „faulów”.

Keller denerwował swą drużynę niepotrzebnymi wybiegami, z których jeden skończył się utratą bramki. Z chwytaniem piłki też było słabo.

Atak Legji zasługuje na pochwałę.

W kolejności zasług należałoby wymienić *Nawrot*, *Łysakowskiego*, *Wypijewskiego* i *Rajdkę*. *Nawrot* grał starannie, bez swych zwykłych, nie potrzebnych wózków i prowadził atak bez zarzutu. *Łysakowski* do chwili rozbicia był może najlepszym napastnikiem. Jego sąsiad *Wypijewski* biegł dużo, ciągnął atak naprzód, lecz centrował po staremu niezbyt celnie.

W dobrej formie był *Rajdek*, którego nieobliczalnych wypadów nie umieli obliczyć *Poznańscy*. To ich kosztowało jedną bramkę.

Mecz rozpoczął się sensacyjnie,

gdyż już w 4 min. *Wypijewski* zdobył gola z pięknego podania *Łysakowskiego*. W 11-tej min. *Legja* prowadziła już 2:0. Po klasycznej kombinacji *Rajdek*, *Przeździecki II*, *Łysakowski*, ten ostatni strzelił drugą bramkę.

Nie deprymuje to Poznańczyków.

Napastnicy *Warty* chodzą na każdą piłkę i *bramka Legji* nieraz jest w niebezpieczeństwie. W 24-tej minucie *Lis* strzela z niesłychaną siłą i zdobywa bramkę. Piłka odbiła się od poprzeczki tak, że *Keller* nie miał żadnych szans obrony. Ofensywa *Warty* trwa nadal, lecz minuty upływają, a wyrównania niema.

Dopiero w 34-tej min., po centrze *Schwarza*, *Słomiak* dochodzi do piłki i wykorzystuje wybieg z bramki *Kellera*, zdobywa drugą bramkę dla *Warty*.

Łatwo przyszło i łatwo poszło.

Po tej bramce gra się wyrównuje, a następnie znów *Legja* dochodzi do głosu. W 40-tej min. *Łysakowski* zostaje kontuzjonowany i opuszcza boisko. Zachodzi obawa pęknięcia żebra, po przerwie wprawdzie wraca na boisko, lecz tylko statystuje.

Po przerwie gra toczy się w wolniejszym tempie, lecz bardziej „faul”. Ataki *Legji* są groźniejsze, ponieważ podania są dokładniejsze i napastnicy wojskowych częściej strzelają. W 16-tej min. *Rajdek* jest blisko zdobycia gola, gdyż strzał jego broni jedynie poprzeczka. W 17 min. gracz ten zdobywa bramkę z mądrego podania *Nawrota*. W minutę później *Keller* wybiega z bramki i dwukrotnie chybia piłkę. Szczęście *Legji* *Lis* fatalnie pudłuje, tracąc ostatnią szansę wyrównania. W 41 min. następuje *knock-out*. Centrem *Wypijewskiego* źle ustawiony *Fontowicz* puszcza do bramki. Sędzia jest tak blisko bramki, widzi ten manewr i odgwiżdzuje gola. Ostatnie minuty gry należą do *Legji*.

Sędzia p. *Rettig* prowadził grę bezstronnie, choć może zbyt pobłażliwie reagował na „faule”.

Dr Stanisław Mielech.

—504—

Terminarz pozostałych meczów ligowych

Terminarz jesiennej rundy rozgrywek ligowych ulegał ostatnio częstym zmianom i obecnie nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. W danej chwili terminarz ten wygląda następująco:

29 września godz. 15: *Cracovia*—*Śląsk*, *Garbarnia*—*Polonia*, *LKS*—*Legja*, *Ruch*—*Warta*.

13 października: *Wisła*—*Pogoń*, *Śląsk*—*Garbarnia*, *Legja*—*Cracovia*, *Warta*—*LKS*.

20 października: *Polonia*—*Warta*, *Wisła*—*Ruch*, *LKS*—*Śląsk*, *Pogoń*—*Cracovia*.

27 października: *LKS*—*Cracovia*, *Legja*—*Warszawianka*, *Wisła*—*Polonia*, *Pogoń*—*Śląsk*, *Ruch*—*Garbarnia*.

3 listopada: *Śląsk*—*Warszawianka*.

10 listopada: *Warszawianka*—*Ruch*, *Polonia*—*LKS*, *Wisła*—*Legja*, *Pogoń*—*Garbarnia*.

17 listopada: *Ruch*—*Cracovia*, *Polonia*—*Śląsk*, *Wisła*—*LKS*, *Garbarnia*—*Legja*, *Warta*—*Pogoń*.

Do wyznaczenia pozostałych jeszcze terminów zawodów: *Cracovia*—*Warta*, *Garbarnia*—*Wisła*, *Ruch*—*Polonia* i *Warszawianka*—*Wisła*, które będą przez Ligę w najbliższym czasie ustalone.

—505—

OBSADA SĘDZIOWSKA NA NIEDZIELNE MECZE LIGOWE wygląda następująco: *Cracovia*—*Śląsk* p. Glinka, *Garbarnia*—*Polonia* p. J. Strzelecki, *LKS*—*Legja* p. Stański, *Ruch*—*Warta* p. Schneider. O wejście do ligi: *Śmigły*—*Czarni* p. Laskowski.



WIOŚLARSTWO POD ZNAKIEM PIĘCIU KÓŁ OLIMPIJSKICH

Mistrzowska czwórka Niemiec, osada związkowa Würzburga. Od lewej: Eckstein, Rom Gaber, Menne.

Tegoroczne mistrzostwa wioślarskie Europy były ostatnimi zawodami o wielkiej skali przed regatami olimpijskimi. Prawie natychmiast po zakończeniu mistrzostw wszystkie państwa, „notowane” na gieldzie sportowej, zabrały się energicznie do dalszej pracy, aby, wykorzystawszy doświadczenia tegoroczne, z większym zapasem sił i umiejętności przybyć za rok znowu do Grünau.

W serii artykułów o wioślarstwie europejskim, zamieszczonych zarówno w I. K. C., jak w „Raz Dwa Trzy”, zilustrowałem szereg prac, prowadzonych obecnie przede wszystkim w Niemczech pod kątem widzenia najbliższej olimpiady. Obecnie chcę się zająć przedstawieniem przygotowań olimpijskich wioślarzy w ważniejszych państwach Europy.

Hegemonia w wioślarstwie Europy przechodzi tradycyjnie z rąk do rąk co pewien okres czasu. W latach powojennych przodowała Szwajcaria aż do r. 1926, potem bezsprzecznie prymat objęły Włochy, od r. 1930 jednak niema już mowy o zdecydowanej przewadze któregoś z państw i każdoroczny zwycięzca pucharu Glandy zawdzięcza swój sukces drobnej przewadze raczej w punktach, niż w ilości zwycięstw. Od lat czterech natomiast

mistrzem Europy w wioślarstwie są Węgry,

które zdobywają od czterech lat puchar Glandy za najlepszą klasyfikację na mistrzostwach Europy.

Dla człowieka wtajemniczonego nieco w stosunki, panujące w wioślarstwie sprawa hegemonii Węgrów przedstawia się dość ciekawie. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że całe wioślarstwo węgierskie ogniskuje się w Budapeszcie, poza którym istnieje bardzo niewiele klubów



Mistrz Węgier na jedyńce Kozma (Ujpesti).



Powyżej: Wielka nadzieja Niemiec na mistrzostwa olimpijskie, dwójka podwójna Berliner R. C., Remagen i Ritter.

na prowincji i to klubów, które właściwie żadnej roli nie odgrywają.

Jeśli mowa o klubach budapeszteńskich to znowu wchodzi w rachubę dwa wielkie kluby, a to Hungaria i Pannonia. W jedynkach i dwójkach dochodzą jeszcze do głosu kluby: Neptun, Nemzeti i Ujpesti. Na dobrą sprawę te pięć klubów to całe wioślarstwo węgierskie doby współczesnej.

Dalej zaznaczyć należy, że do klubów węgierskich garnie się stosunkowo mała ilość młodzieży, tak, że ostatnie sukcesy Węgrów na arenie światowej są dowodem olbrzymiej pracy, włożonej przez związek węgierski i kilku zapalonych zwolenników wioślarstwa z dr. Hautzingerem na czele.

W r. bież. sytuacja Węgrów nie wyglądała wesoło. Na wiosnę reprezentacyjna ósemka nie mogła dojść do formy i start jej w Kopenhadze zakończył się sromotną porażką. Ósemka ta została pokonana nie tylko przez mistrza Danii, Kjöbenhavn Roklub, a także przez ósemkę juniorów berlińskiego „Wikingu” (!). Potem jednak poprawa nastąpiła i w Budapeszcie w lipcu w wielkim wyścigu z ósemką Cambridge — ósemka ta zdołała utrzymać się bardzo blisko tej świetnej osady i skończyć bieg o 3 metry za Anglikami.

Tajemnicą sukcesów Węgrów jest wielki entuzjazm, z jakim odnoszą się oni do wioślarstwa i szalona solidność w pracy treningowej. Przy znanym temperamentie Węgrów nietrudno jest potem te walory odpowiednio wykorzystać, zwłaszcza w atmosferze gorącej walki, w której Węgrzy imponują opanowaniem i spokojem, czego najlepszy dowód mieliśmy na tegorocznym wyścigu ósemek o mistrzostwo Europy.

Węgrzy nie przeprowadzają specjalnego przygotowania olimpijskiego. Ich osady mistrzowskie są osadami klubowymi i trening jest prowadzony normalnie w klubach. W pewnych tylko wypadkach tworzy się osady kombinowane, przyczem najczęściej wchodzi pod uwagę kombinacja Pannonia-Hungaria.

O przygotowaniach niemieckich wioślarzy,

którzy uważani byli za faworytów — pisało się już dość dużo. Ograniczymy się do reasumpcji. Powołano do życia w Niemczech t. zw. Olympia-Zelle w miastach: Królewiec, Szczecin, Berlin, Hamburg, Kolonia, Moguncja i Würzburg. W ośrodkach tych zebrano najlepszych wioślarzy i próbowano robić osady kombinowane. Największe dał ośrodek berliński, który uważany jest za najważniejszy i gdzie pracuje też trener związkowy — Gehrman.

Przygotowaniem olimpijskim w Niemczech kieruje osobiście „Führer” związku p. Pauli. Ośrodki olimpijskie utrzymywane są przez kluby, które je tworzą w danej miejscowości, jedynie ośrodek berliński opłacany jest przez związek. Jeśli jednak chodzi o przejazdy osad kombinowanych na regaty eliminacyjne, to wszelkie koszty pokrywa D. R. V.

Ośrodki te zajmują się osadami, natomiast skifiści zostali zgrupowani w maju w Grünau, gdzie przeszli specjalny kurs pod kierownictwem trenera angielskiego Corderiego, tego samego, który „zrobił” zeszłorocznego mistrza Europy, Schäfera. Podobny ośrodek ma być powołany jeszcze w ciągu przyszłego roku.

Naogół biorąc bowiem Niemcy nie posiadają obecnie talentu skulerskiego wysokiej klasy. Tego rodzaju zawodnicy co Schäfer czy zwłaszcza Buhtz przeszli już kulminację swej formy i dziś raczej skłaniają się ku dołowi, niż ku górze. Niemcy mają nadzieję wyszuka-

nia nowych gwiazd z młodzieży, ale trzeba przyznać, że nadzieja ta jest dość znikoma. Ostatnie starty von Opla i Fühla w Paryżu dowodzą, że pierwsza klasa niemiecka stoi znacznie niżej poniżej standardu europejskiego. Zobaczmy, co robi Corderi, który uchodzi za najlepszego obecnie trenera skulerskiego.

O ile chodzi o organizację ośrodków olimpijskich, to jest ona bardzo prosta. W każdym ośrodku funkcjonuje kierownik tegoż oraz trener. Dwaj ci ludzie mają szerokie kompetencje i nikt nie ma prawa wtrącać się do ich pracy, poza najwyższymi władzami związkowymi. Zawodnicy otoczeni są wielką opieką, mają do dyspozycji wszelkie nowoczesne urządzenia treningowe, baseny, nowe łodzie, duże ułatwienia w pracy zawodowej, dzięki niezwyklejmu zrozumieniu sportu w całych Niemczech.

Ważną rzeczą jest również, że dzięki planowej budowie domów klubowych w Niemczech członkowie ośrodków olimpijskich mogą być bez większych kosztów

skoszarowani na przystaniach,

a zatem cała kontrola życia prywatnego zawsze konieczna w treningu, dalek ćwiczenia uzupełniające są bardzo łatwe do przeprowadzenia.

Mimo, iż tegoroczna „Verbandsmannschaft” nie spisała się, zajmując zaledwie czwarte miejsce w mistrzostwie ósemek — instytucja osad mieszaných, związkowych zostanie nadal w Niemczech podtrzymana, a władze związkowe spodziewają się, że ten system przyniesie im wreszcie upragniony sukces.

Nie można pominąć milczeniem także faktu, iż Niemiecki Związek Wioślarski zabiega w dużej mierze o konkurencję zagraniczną dla swych osad. Posiada to dla zawodników kolosalne znaczenie, gdyż przyzwyczajają się oni do międzynarodowej konkurencji i potem mają większą rutynę, tak konieczną na mistrzostwach Europy.

Niemcy skarżą się na... nadmiar wioślarzy

i powiadają, że wybranie najlepszych z całej masy kilku-



Mistrzowie Europy na dwójce bez sternika, Węgrzy: Mammusich i Györy (Hungaria).

nastu tysięcy zawodników jest bardzo utrudnione. Aczkolwiek rzeczywiście wybór ten jest trudny, niemniej jednak w zdaniu tem jest *niewiele przesady*, gdyż klasa wioślarzy niemieckich jest szalenie wyrównana i jeśli da się im lepsze warunki pracy, to z każdego z nich dzięki wielkiej sumienności w treningu, można zrobić zawodnika wysokiej klasy.

Szwajcaria stoi obecnie w przededniu renesansu swojej wielkości w wioślarstwie.

To, co dzieje się w Szwajcarii uchodzi za *opowiadanie z 1661 nocy*. Przedewszystkiem trzeba wziąć pod uwagę, że całe wioślarstwo szwajcarskie jest bardzo słabe pod względem liczby. Ogółem liczą w Szwajcarii na tysiąc członków klubów wioślarskich, a z tych na jakieś *dwieście* zawodników. Wobec kilkunastu tysięcy startujących Niemców jest to więc grupka minimalna.

Nie na tem jednakże koniec. Trzeba poznać warunki, w jakich pracują wioślarze szwajcarscy, aby docenić wielkość ich dzieła. Otóż kluby szwajcarskie są *przeważnie bardzo ubogie*, nie mają wspaniałych przystani i pałaców, nie mają basenów ani trenerów zagranicznych. A mimo to dochodzą do mistrzostw Europy i mistrzostw olimpijskich.

Taki np. słynny dziś na cały świat „F. C. Z.” (Rudersection des Fussball Club Zurych) mieści się *dosłownie w małej szopie*, będącej zresztą własnością znanego konstruktora łodzi Stämpfliego. Osady F. C. Z. nie mają trenera zawodowego. Opiekują się niemi instruktorzy-amatorzy. Niezwykle ciekawą jest droga, jaką doszli ci ludzie do dzisiejszych wyników. Informują mnie o tem trzy „wielkości” wioślarstwa szwajcarskiego: b. mistrz



Polska dwójka bez sternika Borzuchowski i Kobylński (W. T. W.) na wodach Berlina.



Mistrz Szwajcarii na jedyńce, wicemistrz Europy, Eugen Studach (Grasshopper Club, Zurych).

olimpijski Probst, słynny teoretyk wioślarstwa Fremersdorf i główny trener F. C. Z. — Dreyfuss.

Jak wiadomo Szwajcarzy nie wioślowali dotychczas według jakiegoś szablonowego „stylu”. Szwajcaria uchodziła za ojczyznę stylu „naturalnego”. Ostatnie jednak odgłosy dyskusji między „Fairbairnizmem” a zwolennikami ortodoksu skłonił Szwajcarów do bliższego zapoznania się z metodami Fairbairna. Zapoczątkował tę pracę kierownik wyszkolenia Związku Szwajcarskiego, dr. Hans Walter, również b. mistrz olimpijski, który na swoich kursach w St. Preux pierwszy przeprowadził próby nowej metody pracy.

Następnego kroku dokonali Dreyfuss i Fremersdorf. Sprowadzono ohydnie książki Fairbairna (Rowing Notes i Some secrets of successful rowing) i przestudjowano je gruntownie. Następnie sprowadzono film z treningu słynnej osady Fairbairna Pembroke College a wreszcie Dreyfuss pojechał do Londynu i siedział tam miesiąc, przypatrując się metodom Fairbairna i przeprowadzając z nim długie dysputy na temat wiosłowania.

Po takim wstępie zaczęła się praca. Osada F. C. Z. zaczęła startować trzy lata temu bez specjalnych sukcesów. W r. ub. potrafiła już zdobyć mistrzostwo Szwajcarii i zająć drugie miejsce na mistrzostwach Europy w Lucernie. W r. bież. stała się osadą

nie do pobicia na całym świecie

i wygrała całe mnóstwo biegów, zdobywając Stewards Cup w Henley w rekordowym czasie, mistrzostwo Szwajcarii i mistrzostwo Europy z olbrzymią przewagą nad elitą całej Europy.

Patrząc na osadę F. C. Z. na treningu widzi się dobrze na czem polega jej wartość — a mianowicie

na umiejętności nieprzeszkadzania pędowi łodzi.

Umiejętność tę doprowadzili ci czterej wioślarze do takiej perfekcji, że lekceważyć sobie mogą wszystkie osady całego świata z Anglikami na czele. Ale ich dzisiejszy poziom to *całe lata usilnej pracy* i to nie tylko Dreyfussa czy Fremersdorfa, ale przede wszystkim osady.

To też, gdy zapytałem się Dreyfussa, jak on to zrobił, że ta osada tak wiośluje, odparł on.

— *To nie ja*. To sama osada tak się nauczyła wiosłować. Ja im tylko wytłumaczyłem o co chodzi. Reszty dokonali oni sami.

Niewiadomo co więcej podziwiać, czy skromność znakomitego instruktora, czy też szaloną pilność i sumienność całej osady. Trzeba bowiem wiedzieć, że naczelną maksymą Fairbairna jest:

naucz wioślarza pracować nad samym sobą.

Ósemka F. C. Z. jeszcze nie umie tak wiosłować, jak czwórka, mimo, iż wiosłują w niej ci sami wioślarze (pierwsza czwórka od steru) co na czwórce. Ale Dreyfuss nie martwi się tem. Powiada, że za rok i ósemka będzie wiosłowała tak, jak czwórka, a wtedy pokusi się Szwajcaria o pierwsze miejsce na regatach olimpijskich i może po raz pierwszy Ameryka przegra bieg ósemek na Olimpijczyce.

Małą ilustracją możliwości wioślarzy F. C. Z. jest fakt, iż

ośmiu zawodników tego klubu zdobyło sześć mistrzostw Szwajcarii

i tylko bieg jedynek, skutkiem obrania złej taktyki przez słynnego Ruffiego, przyniósł tytuł mistrza zawodnikowi „Grasshopper Club”, Studachowi.

W Berlinie prezydium związku szwajcarskiego *chciało zrezygnować z biegu ósemek*, aby natomiast obstarwić biegi dwójek. Ale wioślarze F. C. Z. nie zgodzili się i okazało się, że mieli słusność. Bieg ósemek unaocznili bowiem co mają jeszcze do zrobienia, aby stać się niepokonanymi w Europie.

Niesłuchanie wysoki poziom osad F. C. Z.

kryje w sobie jedno wielkie niebezpieczeństwo,

a mianowicie to, że inne osady i kluby szwajcarskie, zniechęcone beznadziejnością walki z F. C. Z., *zaczynają powoli wycofywać się z biegów*, gdzie startują ci słynni mistrzowie. I może przyjdzie dzień, w którym osady F. C. Z. „skończą się”. Będzie to objaw zupełnie normalny. I kto wie, czy wtedy znajdzie się choć jedna osada innego klubu, która mogła choć w części dorównać świetnej czwórce olimpijskiej.

Ale narazie nikt o tem nie myśli. I nawet laik, patrząc na pracę pięknej osady szwajcarskiej widzi, ile *piękna zaklętego w ruch, kryje się w dobrej pracy sportowej*. To jest naprawdę osada, która się zjawia raz na kilkadziesiąt lat.

* * *

Przypomina mi się fakt, iż po tegorocznych zawodach w Henley jeden z najsłynniejszych znawców wioślarstwa Anglik Guy Nickalls, zobaczywszy osadę F. C. Z., powiedział:

— *Teraz mogę umrzeć* — zobaczyłem bowiem osadę, o której marzyłem całe życie.

Było to nieszczęśliwe proroctwo. W kilka dni bowiem Nickalls, prowadząc, mimo podeszłego wieku (65 lat) automobil, *najechał na drzewo, doznał złamania podstawy czaszki i zmarł w kilka godzin później*.

* * *

Wracając do przygotowań olimpijskich Szwajcarii, trzeba stwierdzić, że przygotowania te

ograniczają się właściwie do osad F. C. Z.

i częściowo Studacha na skifie oraz dwójki Basler R. C. w biegu dwójek podwójnych. Jest to w porównaniu z innymi narodami niewiele, ale Szwajcarzy, jak miałem sposobność stwierdzić, są *dobrej myśli*.

I patrząc na cudowną pracę czwórki F. C. Z., musi się im przyznać, że mimo tych szczupłych sił, w Szwajcarii należy szukać tych osad, które za rok potrafią przeciwstawić się spowodzeniem groźnej koalicji amerykańsko-angielskiej.

Wł. Długoszewski.

POLSKA—WĘGRY W TENISIE 3:2

Katowice, 21 września.

Wprawdzie oczekiwaliśmy rewanżowego spotkania Polska—Węgry w spokoju i przeświadczeniu, że weźmiemy odwet za sromotną porażkę w Bałatonie, niemniej do optymizmu nie było absolutnie żadnych powodów.

Stosunkowo jeszcze słaba forma Tłoczyńskiego, wykazana w spotkaniu z Zagrzebem, nieprzewidziana choroba Tarłowskiego, pozbawiająca nas tego znakomitego zawodnika na czas dłuższy, zastraszający spadek formy Wittmana, a wreszcie nieoczekiwany wypadek skreślenia nogi przez Popławskiego — to chyba dość powodów, ażeby raczej pesymistycznie odnieść się do całości spotkania.

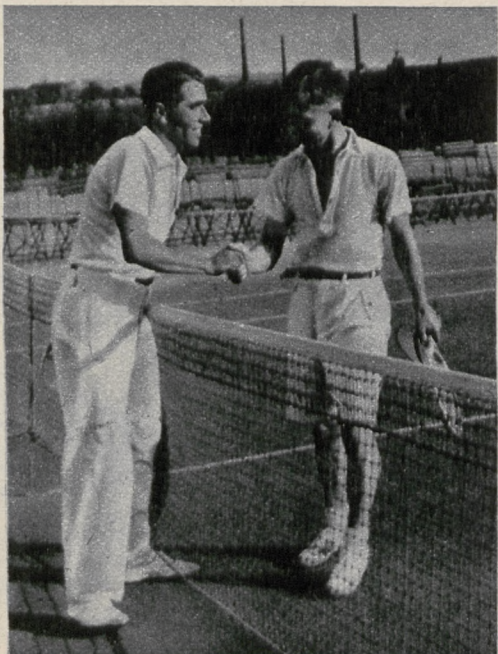
A jeśli mimo to liczyliśmy po cichu na zwycięstwo, to chyba tylko dlatego, że wierzyliśmy w Hebda i jego wielkie możliwości. To też wiódł, że Hebda przyjechał do Katowic, powitana została nie tylko z radością, ale przede wszystkim z ulgą.

Tak bardzo wierzone w Hebde, że już zgóry liczono się z jego wygraną nie tylko w singlach, ale i w dublu, bez względu na to, kogo on na partnera dostanie. Niestety wiarę tę Hebda bardzo wstrząsnął, bo

dubla można było wygrać.

Należało tylko mniej bawić się w korepetytora, a więcej grać... i nie doprowadzać swego partnera od czarnej rozpaczli ciągłymi okrzykami, częstokroć nie zupełnie... parlamentarnymi.

Polski Związek Lawn-Tenisowy powierzył Pogoni katowickiej przeprowadzenie powyższej imprezy i z ciężkiego tego zadania sympatyczna Pogoń wywiązała się jak najlepiej.



Tłoczyński (pierwszy od prawej) gratuluje Kukuljevicowi zwycięstwa.

piej. Korty były pięknie udekorowane emblematami węgierskimi i polskimi, a organizacja stanęła na wysokości zadania.

Jedynie raz brak oficjalnego przedstawiciela naszej naczelnej magistracji. Czyżby zawody między państwowe Polska—Węgry nie zasługiwały na to, ażeby Warszawa wydelegowała swego oficjalnego przedstawiciela? Wprawdzie funkcje kapitana drużyny sprawował dr Foerster, niemniej uważamy, że prestige tak poważnego związku, jak PZLT, wymaga, ażeby przyjechał specjalny delegat. Mamy wrażenie, że gdyby te same zawody, w tej samej obsadzie i tych samych okolicznościach odbyły się w Warszawie, to napewno obecnością swoją zaszczytliłyby zawody wszyscy członkowie PZLT in corpore.

Rozpoczęto zawody w piątek o godz. 14 punktualnie. Przemówił po francuski prezes C. Zawadzki, wręczając kapitanowi drużyny węgierskiej, mistrzowi Węgier Kehrlingowi bukiet pięknych kwiatów.

Na pierwszy ogień poszedł Tłoczyński, tracąc pierwszy punkt.

Szigeti—Tłoczyński 6:4, 11:9, 6:4.

Tłoczyński rozpoczyna znakomicie! Zdawałoby się — nie widzi swego wielkiego przeciwnika. Nie pamięta o tem, że gra przeciwko finałście hamburskiemu, który w heroicznej walce z v. Crammem w podziw wprowadził całą publiczność. Nie widzi go! Nie chce go widzieć!

Silnymi drivami, doskonale splasowaniami, świetnie mierzonemi, goni przeciwnika po koncie, a nierzadko i przy siatce wygrywa pojedynki. Zaczynamy węszyć sensację! Czyżby Tłoczyński był już znów u szczytu swojej formy, tembardziej, że i serwis zaczyna wychodzić? Każdy wygrywa swego serwisowego gema i jest 4:4, a trzeba przyznać, że Szigeti w międzyczasie używa całego zasobu swoich umiejętności, ażeby choć jeden serwis Tłoczyńskiego wygrać. Zmienia uderzenia, podcina piłkę, stosuje drop-shoty, próbuje sforsować backhend Tłoczyńskiego, to znów rozdziela fantastyczne crossy.

Wszystko napróżno! Tłoczyński na wszystko ma odpowiedź, a świadomość, że publiczność katowicka jest po jego stronie, dodaje mu otuchy. Niestety poślizgnięcie wytrąca go na chwilę z uderzenia i to starczy, by Szigeti wygrał pierwszego seta.

Drugi set jest niezwykle zacięty. Szala zwycięstwa przechyla się to na jedną, to znów na drugą stronę. Tłoczyński chce za wszelką cenę wgrać tego seta. Skupiony w sobie, z niezwykłym uporem, niespotykanym u żadnego naszego czołowego zawodnika, atakuje z furją backhend Szigetiego, by w następnym momencie krótkim, niskim crossem zrobić punkt. Przy stanie 9:8 ma Tłoczyński nawet

2 setowe piłki, zaprzeczająca je jednak, załamuje się i oddaje już bez walki dwa następne gemy.

Po krótkim odpoczynku Tłoczyński już nie może wejść w uderzenie i oddaje seta i pierwszy punkt, bez większego niemal oporu, opadłszy ze sił.

Hebda—Gabrowitz 1:6, 6:4, 8:6, 6:0.

Gabrowitza znamy już oddawna, również i on zna nas i naszych wszystkich czołowych zawodników. Sądziłyśmy, że wyrósł na wielkiego tenisistę, a przemawiały za tem jego ostatnie świetne rezultaty i 5-cio setowe zwycięstwo nad Hebda, a łatwiej nad Wittmanem.

Tymczasem doznaliśmy rozczarowania. Po pierwszym secie, wygranym w błyskotliwej formie nad nierozegranym zupełnie Hebda, następuje seria tak słabych zagrań ze

Szigeti i Ferenczy — Hebda i Tarłowski

6:0, 8:10, 7:9, 6:2, 6:4

Przez przegranie dubla — pogrzebaliśmy nasze nadzieje na wygranie spotkania Polska—Węgry. A byliśmy tak blisko zwycięstwa!

Abstrahując od wszystkich innych momentów tego dramatycznego spotkania, kiedy to mieliśmy niejednokrotnie całkowitą przewagę, to w piątym secie prowadziliśmy już 4:2 i przy serwisie Hebda 40:15 Tarłowski otrzymuje piłkę z wysokiego lobu przy samej siatce i nieszczęśliwie pakuje ją w siatkę. Chciał za dobrze i w jednej chwili zaprzepścił murowanego gema.

Co usłyszał za to od zdenerwowanego Hebda, nie będziemy powtarzać, prawdopodobnie sam Lwowianin tego później pożałował. Chcemy tylko podkreślić, że karzenie swego partnera i forma oraz sposób tego karzenia naprawdę nie nadają się do ram tak poważnego spotkania, jak mecz międzypaństwowy. A już tembardziej, o ile sobie zawodnik na to nie zasłuży.

Szigeti bije Hebde

Szigeti—Hebda 6:1, 3:6, 3:6, 6:1, 6:0

Katowice, 22 września (Tel). Nasze wczorajsze przewidywania, że przegrany debel zadecydować może o przegranej całego meczu międzypaństwowego Polska—Węgry ziściły się niestety co do joty. Hebda przegrał swoje spotkanie z Szigetiem, ponieważ Węgier był lepszy, a przede wszystkim lepiej rozłożył swoje siły, przewidując zgóry pięciosetówkę. Szigeti pozatem nerwowo bardziej opanowany niż Hebda i wyzyskał w zadziwiający sposób wszystkie jego błędy.

A błędów tych zrobił Hebda dość. Poza setem pierwszym, w którym Szigeti niepodzielnie panował na kortcie — to w secie drugim i trzecim

Hebda grał chwilami fantastycznie,

by znów za chwilę psuć najłatwiejsze piłki. Niemniej właśnie w secie drugim Hebda grał tak, jak dawno go nie widzieliśmy — cudownymi piłkami wzdłuż linii na bek-hand swego przeciwnika, to znów nagle skracając piłki wyprowadzał Szigetiego do tego stopnia z uderzenia, że Węgier w przeciwieństwie do tego, co pokazał nam w ciągu dwóch dni, zaczął coraz mniej panować nad piłką, grać coraz słabiej, a wreszcie psuł nawet najłatwiejsze piłki.

To też Hebda wygrał drugiego seta stosunkowo łatwo. Set trzeci przynosi z miejsca prowadzenie Hebde, który przy stanie 4:1 dla siebie nagle folguje, co Szigeti doskonale wykorzystuje i podcina się na 4:3. Kilka jeszcze udanych piłek i Hebda wygrywa tego seta 6:3, przyczem pod koniec gry odnosiło się wrażenie, że Szigeti chce raczej zmęczyć Hebde, nie troszcząc się o wygranie seta.

Po trzecim secie wyglądało jakgdyby Hebda miał już wygrać spotkanie. Doznaliśmy niestety gorzkiego rozczarowania. Po pauzie Szigeti wypoczęty rozpoczyna grę tak

strony Węgry, że spotkanie to, początkowo w napięciu trzymające, staje się prawie nudnym.

Dopiero set trzeci przynosi szereg ciekawych momentów, w których zarówno Gabrowitz, jak i Hebda ukazują się w całej pełni swego talentu. Set czwarty jest już tylko formalnością, co całkowicie odpowiada cyfrowemu rezultatowi. Spotkanie to

wygrał Hebda zasłużenie.

Kiedy w piątek schodziliśmy z kortów, nie znaleźmy jeszcze składu naszego dubla. Zdaje się, że i kapitan naszego zespołu również go nie znał. To też kiedy w sobotę zobaczyliśmy Tarłowskiego obok Hebda, otucha w nas wstąpiła, tem więcej, że Węgrzy wstawili do dubla zamiast Gabrowitza — Ferenczygo.

Tarłowski doprawdy sobie na to nie zasłużył. Grał on bardzo dobrze, a jeśli jakaś piłka nie wyjdzie, to ona przytrafić się może nawet... Hebde. Zresztą w tym okresie, kiedy Tarłowski dostał to „łanie”, to właśnie „profesor” Hebda grał bodajże najgorzej z całej czwórki.

Nic z tego, że później znów miał momenty cudowne, że zdobywał punkty z piłek najnieprawdopodobniejszych, że nawet zdobywał poklask publiczności, tej publiczności, która chwilę przed tem nie szczędziła cierpkich słów. Harmonia między partnerami skończyła się, wysilek ustąpił miejsca zniechęceniu, a rezultat końcowy

niezasłużona wygrana dubla przez Węgrów.

Twierdząc, że gdyby między Hebda i Tarłowskiego nie wdary się rozdziwki i przykre zgryzoty — dubla tego mogłby nasi reprezentanci wygrać.

Tłoczyński—Gabrowitz 6:3, 6:4, 6:0.

W tem spotkaniu rolę Hebda przejął Gabrowitz i potraktował grę jak jakiś trening. Wszak mecz jako taki był już dla Węgier wygrany, to też Węgier nie walczył, lecz raczej tylko trenował.

Imnego jednak zdania był Tłoczyński. Od pierwszej chwili potraktował spotkanie w sposób bardzo poważny i grał tak, jak prawdziwy zawodnik broniący barw państwa grać powinien. Swoją podciętą piłką sprawiał wiele kłopotu Gabrowitzowi i dlatego do końca nie zmienił tej piłki, goniąc swego przeciwnika od rogu do rogu, a kiedy już podszedł do siatki, to kończył piłkę w sposób niemiłosierny.

Jeszcze na początek pierwszego seta i pod koniec drugiego Gabrowitz usiłował się bronić, grając lekko półwysoką piłką. Tłoczyński nie dał się wyprowadzić z uderzenia i za swoją brawurą grę zbierał gromkie oklaski od publiczności, której dzisiaj zebrało się przeszło tysiąc.

Po meczu odbyła się

pokazowa gra podwójna

między parą Gabrowitz—Tłoczyński, a parą Tarłowski—Bratek, przyczem pierwsza para wygrała w stosunku 6:2, 6:4.

Lwów—Zagrzeb w tenisie 2:2

Lwów, 21 września.

Po sukcesach w Warszawie, tenisiści jugosłowiańscy Pallada i Kukuljevic przyjechali do Lwowa na dwudniowy mecz międzymiastowy. Brak drugiego obok Hebda pełnowartościowego singlisty, skłonił organizatorów turnieju do zasilenia składu reprezentacji lwowskiej Wittmanem. Przyczyniło się to do zwiększenia atrakcyjności turnieju, dla wyniku jednakowoż pozostało bez wpływu.

Bohaterem spotkania był Hebda,

który tym razem osiągnął dawno już u niego niewiedzaną regularność, dzięki której bez trudu pokonał obu swych renomowanych przeciwników. Łatwiej nawet poszło mu z Palladą, podczas gdy szybki Kukuljevic potrafił rozstrzygnąć dla siebie drugiego seta, w którym Hebda miał już dwie piłki meczowe. Mimo krótkiego w tym wypadku momentu słabości, Hebda w spotkaniu tem całkowicie podbił publiczność bogatym swym repertuarem technicznym, który ostatnio uzupełnił niezawodnym serwisem.

W dublu wypadł gorzej, wina w tem jednak znacznie słabszego zgrania z Wittmanem, aniżeli miało to miejsce po stronie przeciwniej.

Wittman przegrał z Kukuljevicem gładko, natomiast z Palladą wygrał pierwszego seta bez większych trudności 6:3, drugiego zaś przegrał w identycznym stosunku. — W dublu tylko bardzo mało miał do powiedzenia.

Z gości jugosłowiańskich

znacznie lepiej podobał się Kukuljevic, zarówno dzięki większej szybkości, jak i różnorodności w grze. Palladzie w spotkaniu z Hebda bardzo słabo wychodziły backhandy, z których — obok serwisu — Hebda zebrał większość potrzebnych mu do zwycięstwa punktów. Za to w dublu, szczególnie w pierwszym secie para jugosłowiańska niepodzielnie panowała na kortcie, zbierając objawy uznania wyjątkowo licznej widowni.

Wyniki meczu międzymiastowego Lwów—Zagrzeb są nast.: Kukuljevic—Wittman 6:2, 6:4, Hebda—Pallada 6:4, 6:1, Hebda—Kukuljevic 6:3, 7:9, 6:2, Wittman—Pallada 6:3, 3:6 niedokończone, Pallada, Kukuljevic—Hebda, Wittman 6:0, 7:5.

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

»W I E D Z A«

KRAKÓW, UL. BRONISŁAWA PIERACKIEGO 14/1.

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych, oraz w drodze korespondencji, do egzaminu dojrzałości gimn., do egz. z 6-ciu kl. gimn., z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju, oraz do egz. z 7-miu kl. szkoły powsz. Wykladała wybitne siły fachowe. Oplaty niskie.

WROCLAW-POZNAN W LEKKIEJ ATLETYCE 65:47

NOWY REKORD ŚWIATA WALASIEWICZÓWNY

Poznań, 22 września. Poznański Okręg Zw. Lekkoatletycznego zorganizował na zakończenie sezonu lekkoatletycznego ciekawy mecz reprezentacji Wrocławia z Poznaniem, w ramach którego odbyły się trzy ciekawe konkurencje: dwukrotny start rekordzistki świata Walasiewiczówny i skok o tyczce przy udziale czołowych skoczków Niemiec i Polski.

Walasiewiczówna, startując po raz ostatni w Polsce przed swoim wyjazdem na drugą półkulę, poprawiła, mimo braku wybitniejszej konkurencji.

rekord świata w biegu na 300 m.

uzyskując czas 39.4 sek., a zatem poprawiła ona rekord swój o 2.7 sek. Rekordzistka świata znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie i oby w takiej była na zawodach olimpijskich.

Drugim jasnym punktem zawodów był

piękny wynik Klemczaka

w skoku o tyczce. Młody zawodnik AZS Poznań uzyskał doskonały wynik 3.94 m. Morończyk odstąpił przy stanie 3.72 skutkiem zwichnięcia ręki. Zawodnik Wrocławia Hartman z trudem przekroczył 3.84. Klemczak ma wszelkie dane wynik niedzielny, który jest nowym rekordem Poznania, poprawić jeszcze w ciągu br., gdyż znajduje się on naprawdę w dobrej formie. Przy wysokości ponad 4 m stracił lekko poprzeczkę, będąc już zmęczony poprzednimi skokami.

Zawiodł natomiast nasz rekordzista Heljasz, który uległ niespodziewanie swemu lokalnemu rywalowi Tiltnerowi (Sokół Poznań). Również w rzucie dyskiem start Heljasza nie wypadł pomyślnie. Tiltner, trenując pilnie, uzyskuje niemal stale równe rzuty w granicach 15 m.

Jak zwykle, tak i tym razem

fatalnie wypadła nasza sztafeta

szczególnie w biegu 4x400.

W ogólnej punktacji Wrocław, dysponujący bardziej wyrównanym zespołem, odniósł drugie zwycięstwo, bijąc reprezentację Poznania 65:47 pkt. Organizacja zawodów i tym razem przewzlekła.

Przybyłko (Skra Warszawa) wygrywa Maraton

Warszawa, 22 września. (Tel.) W niedzielę rezerwany został na szosie radomskiej bieg maratoński o mistrzostwo Polski. W biegu tym wzięło udział 16-tu zawodników. Start i meta znajdowały się na Okęciu, przed fabryką Skody.

Ze startu ruszyli zawodnicy w zwartej grupie. Na 15 km. prowadził Marynowski, mając za sobą trójkę Gancarz, Petelczyk i Karczewski. Na półmetku (21.1 km) prowadził Marynowski w czasie 1.20.30 przed Gancarzem, Karczewskim, Przybyłką i Petelczykiem. Para Marynowski-Gancarz odsunęła się nawet trochę od reszty i znajdowała się na czele jeszcze na 30 km.

Tymczasem Gancarz skutkiem „kolki” osłabł i zaczął zostawać w tyle, a na czoło wyszedł Przybyłko. Niepozorny ten zawodnik biegł z początku 11-ty, a na półmetku był czwarty. Przybyłko ode rwał się wyraźnie od reszty i do 38 km. biegł w doskonałej formie. Przy końcu jednak zabrakło mu nieco sił. Mimo to skończył bieg jako pierwszy.

Wyniki biegu.

1) Przybyłko (Skra Warszawa) 2:51.16, 2) Marynowski (WKS Kielce) 2:58.06, 3) Karczewski (Warszawianka) 3:05.09, 4) Idrjan (Polonia) 3:09.10, 5) Gancarz (Pogoń, Lwów) 3:17.38, 6) Petelczyk (WKS Grodno) 3:22.44, 7) Żesko (Sokół, Kalisz) 3:24.39, 8) Powierza (AKSŻS Warszawa) 3:27.09, 9) Soduła (SKS Łódź) 3:31.04, 10) Buczyński (Warszawianka) 3:43.25, 11) Kurzawicz 3:50.25, 12) Berger.

Biegu nie ukończyli Roguski, Edwarczyk, Brzeziński i Staczyński.

Po biegu rozmawiamy ze zwycięzcami na temat ich wyczynów.

Przybyłko oświadcza nam, że czuł się przez cały czas zupełnie dobrze, jedynie na ostatnich paru kilometrach zabrakło mu sił na finisz. Trenował do maratonu miesiąc, biegając 2 razy w tygodniu po 30 km.

Marynowski nie trenował wcale specjalnie do maratonu. Brał jedynie udział w marszu Szlakiem Kadrówki i w marszach eliminacyjnych. Oświadcza on nam, że na pierwszych 5 km. osiągnął swój rekord życiowy 17:06.

Idrjan trenował niewiele i tylko w biegach do 20 km.

Karczewski miał dwa treningi po 30 km. Zauważyć należy, że przyszedł on na metę w najlepszej formie ze wszystkich.

Gancarz trenował na wiosnę najwięcej pod kierunkiem Petkiewicza. W biegu tym czuł się początkowo bardzo dobrze, ale „kolka” zepsuła wszystkie plany.

Wynik biegu jest wielką niespodzianką, zarówno ze względu na słabą lokatę Gancarza, jak i ze względu na zwycięstwo Przybyłki, który jest w biegu maratońskim nowicjuszem.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Grudziądzu

Grudziądz, 22 września (tel.). Zorganizowane przez niemiecki K. S. „Sportklub” w Grudziądzu odbyły się w niedzielę na stadionie miejskim międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 110 zawodników, 18 klubów z Polski, Niemiec i Gdańska. W zawodach wzięli udział zawodnicy S. C. Charlottenburg w Berlinie z rekordzistą świata w pięcioboju Stöckiem na czele, oraz czołowi zawodnicy Gdańska i kilku czołowych lekkoatletów Polski i Pomorza: Pławczyk (A. Z. S. Warszawa), Więckowski i Kiełbikowski (Sokół — Bydgoszcz), Krameg (Zw. Strzelecki, Gdynia). W czasie zawodów pobito rekord Polski w rzucie młotem. Na zawody przybyło około 300 osób: przedstawiciele władz polskich i konsul niemiecki Hekert z Torunia.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

100 m: Müller (Berlin) 10.9, 200 m: Mar (Zw. Strzelecki Tczew) 23.3, 400 m: Gesser (Berlin) 51.1, 800 m: Appen (Berlin) 1.59.8, 1.500 m: Appen (Berlin), 4.21.6, 5 tys. m: Kositzkowsky (Preusen — Gdańsk) 16.38.8, 110 m płotki: 1) Pławczyk (A. Z. S. Warszawa) 16.7, 400 m płotki: Rafajczak (Zw. Strzelecki Gdynia) 61.4. Sztafeta 4 x 100: Charlottenburg — Berlin 44.4. Sztafeta 4 x 400: Charlottenburg — Berlin 3:29.1.

Wyniki.

100 m: 1) Maronna (Wrocław) 10.9, 2) Tęsiorowski (Poznań) 11, 3) Hillman (Wrocław), 4) Jasiewicz (Poznań). Skok o tyczce: 1) Klemczak (Poznań) 3.94, 2) Hartman (Wrocław) 3.85, 3) Zakrzewski, 4) Häusler (Wrocław) odpadł przy pierwszym skoku.

Kula: 1) Tiltner (Poznań) 15.03, 2) Heljasz 14.56, 3) Bulst (Wrocław), 4) Laqua. Rekordzista Wrocławia uzyskał tylko 14 m. Heljasz zyskał 15.08, jednak rzut był przekroczone.

400 m: 1) Biniakowski 50.2, 2) Förster (Wrocław) 52, 3) Geisler (Wrocław), 4) Małeck.

Oszczep: 1) Steingross (Wrocław) 63.92, 2) Turczyk 61.28, 3) Heinssen, 4) Gburozyk.

800 m: 1) Rücker (Wrocław) 1.59, 2) Motog (Wrocław), 3) Janowski, 4) Jakubowski.

Sztafeta 4x100: 1) Wrocław (Hillmann, Muth, Maronna i Geisler) 43.3, 2) Poznań.

Skok w dal: 1) Krtischl (Wrocław) 7.15, rekord Wrocławia wyrównany, 2) Hofman I (Poznań) 6.98, 3) Ginter (Wrocław) 6.74, 4) Hofman II 6.16.

Rzut dyskiem: 1) Bulst (Wrocław) 41.70, 2) Heljasz (Poznań) 41.63, 3) Rennecker (Wrocław) 40.95, 4) Tiltner 39.46.

Skok wzwyż: 1) Häusler i Heinssen obaj po 180, 3) i 4) Hofman I i Schmidt po 175.

5.000 m: 1) Pawlak (Wrocław) 16.11, 2) Hebsch 16.22.8, 3) Rogalski (Poznań), 4) Jakubowski (Poznań).

Sztafeta 4x400: 1) Wrocław w składzie: Rücker, Muth, Hillman i Maronna 3:28, 2) Poznań 3.31.5. Poznań, podobnie jak w pierwszej sztafecie, przegrał skutkiem złej zmiany pałeczki.

Konkurencje kobiece: 80 m: 1) Walasiewiczówna 10.8, 2) Świderska z wyrównaniem 5 m 10.8, 3) Stolarówna z wyrównaniem 5 m, 4) Walewska z wyrównaniem 6.

300 m: 1) Walasiewiczówna 39.4, nowy rekord świata, 2) Świderska z wyrównaniem 20 m, 3) Stolarówna 30 m, 4) Walewska z wyrównaniem 40 m.

Organizacja rozwlekła, wskutek czego zawody trwały około trzy godziny.

Rewolińska (Poznań) 4.37. Bieg 5000 m: Robiński (Poznań) 16.24.4. Rzut dyskiem panów: Kotowicz (Poznań) 37.24. Skok w dal panów: Gniot (Poznań) 6.46. Sztafeta 4x100 panów: 1) Poznań, 2) Toruń. Rzut dyskiem pań: Kryżanka (Poznań) 33.5. Sztafeta 4x75 pań: 1) Poznań, 2) Toruń. Rzut oszczepem panów: 1) Świłtic (Poznań) 44.98. Sztafeta olimpijska: 1) Poznań 3.42.6, 2) Toruń.

Lokajski mistrzem Polski w pięcioboju

Lublin, 22 września (Tel.). Dzisiaj odbyły się w Lublinie lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Polski w pięcioboju męskim. Do zawodów zgłosiło się tylko 3 zawodników: Lokajski (Warszawianka), Wieczorek (WKS Śmigły Wilno) i Jaworski (Pionki). Ten ostatni startował poza konkursem. Mistrzostwo Polski zdobył Lokajski, uzyskując 3.123 punkty przed Wieczorkiem, który ma 2681 punktów.

Skok w dal: 1) Lokajski — 6.32 m; rzut oszczepem: 1) Lokajski 60.39 m; bieg na 200 m: Lokajski 24.1 sek.; rzut dyskiem: Lokajski 37.16 m; bieg 1500 m: Lokajski 4 min. 56 sek.

Wyniki Wieczorka: skok w dal 6.28, rzut oszczepem 47.70, bieg 200 m 25.5, rzut dyskiem 37.07, bieg 1500 m 5 min. 7.6 sek.

Kwaśniewska mistrzynią Polski w trójbój

Lwów, 22 września (tel.). Na boisku Pogoni odbył się w niedzielę trójbój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski. Na zgłoszonych 10 zawodniczek stawilo się jedynie trzy, a to Kwaśniewska z LKS., Batjukówna (Strzelec, Lwów) i Rostocka (AZS, Lwów).

W trójkę tej Kwaśniewska była bezkonkurencyjną i wygrała trójbój rekordową ilością punktów; mimo, że przy skoku wzwyż skrzyła sobie nogę, w następstwie czego oszczepem mogła rzucać tylko z miejsca. Wyniki były następujące:

100 m.: 1) Kwaśniewska 13.4, 2) Batjukówna 13.5, 3) Rostocka. Skok wzwyż: 1) Kwaśniewska 136, 2) Batjukówna 31, 3) Rostocka. Oszczep: 1) Kwaśniewska 38.60, 2) Batjukówna 22.6. Rostocka odpadła.

W ogólnej punktacji: 1) Kwaśniewska 206 pkt. Nowy rekord Polski, lepszy od dotychczasowego o 19 pkt., 2) Batjukówna 125 pkt.

Włochy — Francja 83:65

Turyn, 22 września (Tel.). Wspaniały stadion Mussoliniego w Turynie był w niedzielę widownią międzypaństwowego spotkania w lekkiej atletyce między Włochami i Francją. Zawody zakończyły się oczekiwaniem zwycięstwem Włochów, którzy wygrali zdecydowanie w stosunku 83:65 pkt.

Francja wystawiła jeszcze słabszy zespół, niż w ubiegłą niedzielę przeciwko Niemcom w Paryżu, mimo to jednak wypadła lepiej, gdyż na 16 konkurencji 4 zakończyły się zwycięstwem zawodników francuskich.

We wspaniałej formie znajduje się znowu zwycięzca olimpijski Beccali, który w biegu na 1500 m uzyskał najlepszy czas europejski w obecnym sezonie, wynoszący 3.52.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 m: 1) Toetli (Wł) 10.7, 2) Mariani (Wł) 10.8, 3) R Paul (F).

400 m: 1) Boisset (F) 49.1, 2) Tavernari (Wł) 49.5.

800 m: 1) Lanzi (Wł) 1.54, 2) Petit (F) 1.55.

1500 m: 1) Beccali (Wł) 3.52, 2) Normand (F) 3.53.6.

5000m: 1) Mastroianni (Wł) 15.001.

110 m przez płotki: 1) Caldana (Wł) 14.8, 2) Valle (Wł) 15.1.

400 m przez płotki: 1) Facelli (Wł) 54.8.

Sztafeta 4x100: 1) Włochy 41.8, 2) Francja 43.5.

Sztafeta 4x400: 1) Włochy 3:18.2, 2) Francja 3:18.3.

Skok wzwyż: 1) Dotti (Wł) 1.91.

Skok w dal: 1) Maffei (Wł) 7.305, 2) R. Paul (F) 7.20.

Skok o tyczce: 1) Ramadier (F) 3.90, 2) Innocenti (Wł) 3.90 (po rozgrywce).

Dysk: 1) Winter (F) 45.32, 2) Biancani (Wł) 43.50.

Oszczep: 1) Agosti (Wł) 61.75, 2) Spazzali (Wł) 59.79.

Młot: 1) Cantagalli (Wł) 47.79, 2) Drecque (F) 41.50.

Przygotowania piłkarzy do meczu z Austrią

Polski Zw. Piłki Nożnej rozpoczął już przygotowania do zawodów Polska—Austria, jakie odbędą się w dniu 6 października w Warszawie.

Mecz rozegrany zostanie o godz. 12 w południe na stadionie Wojska Polskiego. Trybuna stadionu będą powiększone, tak, by swobodnie mogło się zmieścić 25 tys. widzów.

Dla graczy polskich urządzony zostanie kilkudniowy obóz treningowy. Wszyscy zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji zgromadzeni zostaną w dniu 2 października na stadionie W. P. i odbędą dwa treningi pod kierunkiem trenera Otto i kapitana związkowego p. Kaluży.

Skład reprezentacji ustalony zostanie 30 bm. po zebraniu zarządu PZPN. Sędzią meczu będzie pułk. Redlich (Łódź).

Przed meczem o godz. 10 rozegrany zostanie kobiecy mecz lekkoatletyczny Warszawianka—Stadion (Chorzów) przy udziale Walasiewiczówny.

Nad przygotowaniem do zawodów czuwa komisja, w skład której wchodzi inż. Przeworski i mjr. Świątek.

Poznań — Toruń 106 1/2:74 1/2

Toruń, 22 września. (tel.) W niedzielę 22 bm. odbyły się na boisku miejskim w Toruniu zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją Poznania i Torunia, o nagrodę przechodnią prezydenta miasta Torunia. Ogółem odbyło się 19 konkurencji. Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Poznania w stosunku 106.5:74.5.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące: Bieg 60 m pań: 1) Szajnówna (Poznań) 8.20, 100 m pań: 1) Majewski (Poznań) 11.6. 800 m pań: 1) Maćkowiak 2.07.4. Skok wzwyż pań: Lewandowska (Toruń) 1.35. 200 m pań: 1) Bańkowiak (Poznań). Rzut kulą pań: Kotowicz (Poznań) 12.81.3. Tyczka: Barwicz (Poznań) 3.20. Bieg 100 m pań: Szajnówna (Poznań) 13.4.

Rzut kulą pań: Krzyżanka (Poznań) 9.63. Skok wzwyż pań: Gniot i Szukański (Poznań) 1.65. Skok w dal pań:



Fragment z meczu Polska—Niemcy w Wrocławiu pod bramką niemiecką. W białych koszulkach widoczni polscy gracze. Od lewej: Sierfke, Artur i Piec.

Pilka nożna, król sportów w Niemczech, jak to na bankiecie powiedział całkiem wyraźnie zastępca wodza sportu niemieckiego von Tschammer-Ostena, jest faktycznie najpopularniejszą w Trzeciej Rzeszy. Temu przypisać trzeba, że o honor urządzania spotkań między państwowych ubiegają się wszystkie większe miasta, a mogą to czynić dlatego, bo każde z nich posiada stadion pojemniejszy od naszego jedynego w Warszawie.

Wrocław, gdzie odbyło się spotkanie z Niemcami, czekał 6 lat na taką okazję, dla której niemal wyladowano energii, nie mało poczyniono kroków o najwyższych władz piłkarskich w Berlinie. A że wreszcie zadowolono ambicje Wrocławia.

Przyznać należy, że Gau IV (Okresowy Związek) wywiązał się dobrze z zadania. — Stadion wypełniony publicznością do ostatka w ilości 45.000 widzów, przedstawiał imponujący widok, tem ciekawszy, że nie posiada krytych trybun, a tylko odkryte wokół boiska. Zwarta na nich masa ludzi, mieniąca się kolorami na tle flag niemieckich i polskich, tworzyła jakby ruchomy wał. W niej ilościowo zginęła grupa polska, ale jej kontakt z drużyną polską w ciągu całego czasu był *dobrze słyszalny* i z wdzięcznością przyjmowany przez samą naszą drużynę.

Przy słychanych znanych zaletach organizacyjnych mieli organizatorzy nadto szczęście, że właśnie w dniu spotkania nie było deszczu, który napewno utrudniłby wielce karność i porządek tłumów. Raz tylko widzowie nie dopisali, gdy *wpadli na boisko pod sam koniec gry*, sądząc, iż sędzia odgizdał koniec. Zle zrozumieć gwizdek, zapewne zdenerwowani gorącymi wówczas momentami pod bramką niemiecką.

Piętno przyszłego spotkania z Anglią ciążyło, mimo zaprzeczeń nad grą niedzielna. Przedewszystkiem prasa. Ta w omawianiu bywała nawet bardzo rzeczowa, ale też trafiała się podgorączkowa, upojona czekającą ją spotkaniem. Dla tej wątpliwa była tylko kwestia wysokości wyniku, ta też doznała *największego rozczarowania*. Głosy tej prasy doszły do uszu naszych zawodników przed zawodami. Żywiej od innych zareagował na nie *Martyna*, zapowiadając grę do ostatniego wysiłku. Istotnie *dotrzymał swego powiedzenia*, co zresztą było naturalnem następstwem piastowania godności kapitana drużyny.

Nowy kapitan drużyny reprezentacyjnej (objął władzę po Bulanowie) był energicznym nie tylko w grze. Zdziwiony tem sędzia Olsson zapytał o przyczynę kapitana związkowego PZN-u, od którego dowiedział się o nominacji, co mu zupełnie wyjaśniło krasomówczy występ *Martyny*. Wogóle Olsson nie lubi występów nie tylko na boisku, ale i w pobliżu, dlatego znakami dawał to poznać.

Jedyna bramka padła w warunkach, o jakich delegat związku niemieckiego powiedział: „Wyscie mieli świetną sposobność

strzelenia bramki, a my uzyskaliśmy ją”. Tak było. Kisieliński miał ją pierwszy raz i nie strzelił, a jedynie oddał piłkę do Artura, który w jeszcze korzystniejszej pozycji nie doszedł do strzału. Oczywiście, znalazł się obrońca, który posłał piłkę do swego skrzydłowego, od tego piłka przeszła pod nogi wolnego Conena, strzał, piłka znalazła się w siatce Albańskiego. To wszystko trwało sekundy.

W innym wypadku cała trójka ataku polskiego miała sposobność strzelenia, a każdy odstępował piłkę następnemu, by w końcu stracić ją. Wogóle ze strzałem nie kwapiono się, choć trafiało się wiele możliwości.

Przyjęcia ze strony DFB cechuje serdeczność i starania o gości. Na dworcu widniały flagi polskie w towarzystwie Rzeszy. Hotel „Nord”, w którym mieszkała drużyna polska, miał całkowicie polskie oblicze. Język polski panował w nim ogólnie, a prawie każdy doń przybyły był także z Polski, a przynajmniej Polakiem z Niemiec. Oprócz chęci widzenia się z członkami drużyny polskiej, przyczyną był także *brak bileów na zawody*. Telefony z granicy polskiej prosiły o interwencję w tej sprawie, obciążając kierownictwo ekspedycji pracą. W wielu wypadkach zdołano pomóc.

Teatr należy przed zawodami do stałego repertuaru przyjęć w Niemczech. W Berlinie „Wintergarten”, tu Liebh-Theater gościł w sobotę obie drużyny. Przywitał je ze sceny konferansjer, a publiczność obdarzyła oklaskami.

Jak i poprzednie oba spotkania, tak i obecne prowadzone było przez obie drużyny ambitnie, z całym nakładem sił i umiejętności, ale zawsze *bardzo „fair”*. Rycerskość zawodników polskich znalazła *uznanie widzów*, którzy napewno nie często widzieli na boisku, by zawodnik z własną stratą oddawał do ręki piłkę, zamiast wykorzystać czas na obstawienie przeciwnika. Szkoda, że w domu bywa częściej inaczej.

Na temat taktyki od pewnego czasu mówi i pisze się tyle, ile nigdy razem od początków naszego piłkarstwa. Szkoda tylko, że intencje — najlepsze zresztą zapewne — nie pokrywają się z doświadczeniem w tej dziedzinie, a znajomość literatury obcej, stworzonej w innych niż nasze warunkach, niestety nie daje dyplomu. Jak zawsze, tak i ostatnio cała drużyna i każdy zawodnik współdziałali przy ustalaniu taktyki poczynając od obrazowości zadań poszczególnych zawodników ilustrując instrukcją, udzieloną *Wasiewiczowi*, który miał pilnować groźnego Conena nawet wtedy, gdyby tenże udawał się do kawiarni. Jedyną koncesją było, że w tym wypadku nie musiałby Wasiewicz zanawiać tego samego, co pilnowany. Do tego nie doszło, ale niewątpliwie i tam uprzykrzyłoby on życie Conenowi podobnie jak czynił to na boisku.

Zmiany doznał powitalny okrzyk drużyny polskiej. Dotychczasowe trykuny

PO MECZU NIEMCY—POLSKA

należy do najmłodszych, ale też i *najmilszych przeciwników piłkarstwa niemieckiego*, dlatego spotkania te są w stałym programie DFB.

Co pisze fachowa prasa niemiecka?

Głosy prasy niemieckiej niemal identycznie, jak u nas, oceniają grę drużyny polskiej.

Znany dwutygodnik berliński „Fussball-woche” nie kryje zupełnie swego rozczarowania spowodu wyniku, jak i gry napadu niemieckiego na meczu z Polską. Czytamy tam wyrazy zapewnienia, że mecz ten nie

oznacza bynajmniej zły prognozy przed występem niemieckiej jedenastki w Londynie w dn. 4 grudnia, dokąd została zaproszona na mecz z Niemcami, gdyż tam każdy gracz niemiecki nie będzie odczuwał przesadnej pewności siebie, jak to było na meczu z Polską.

Na bardzo wielu miejscach czytamy pochwały pod adresem trenera PZPN-u *Otta*, iż nauczył Polaków systemu niemieckiego gry w piłkę nożną, co miało być *najlepszą bronią naszą* na meczu z Wrocławiem. Polska drużyna nastawiona zbyt ofensywnie (np. na meczu z Niemcami w Warszawie, co przypłaciła załamaniem się w drugiej połowie), teraz nauczyła się, dzięki swemu trenerowi wiele, a przedewszystkiem *systematycznego krycia*.

Dla Polaków 0:1 jest sukcesem, którego w całej pełni życzyć należy naszym gościom za ich *ofiarną i zorganizowaną grę*, z jaką bronili swej bramki. A dla Niemców 1:0 jest *ostrzeżeniem*, które przychodzi na czas przed grą w Anglii, które postawi na obie nogi niejednego z naszych graczy, którzy już się czuli pozornie nieco usunięci, przejęci uczuciem ustawicznych zwycięstw, które tylko lekkomyślni mogli przeceniać. Teraz znowu wiedzą oni, że każde międzypaństwowe zawody żądają *zawsze na nowo intensywnych przygotowań i gotowości do najwyższego wysiłku*. Bardzo dobrze, że nasi gracze wreszcie na dłuższy czas pogrążą się w piłce mistrzowskiej swych klubów i że przed meczem z Anglią tylko klubówi stoją przed nimi gry z Łotwą (w Królewcem) i Bułgarią (w Lipsku albo Chemnitz). Nowe siły, nowej ambicji zacerpnąć należy w tych tygodniach.

Nie możemy w żadnym wypadku spowodować słabości wrocławskiej *niepokoić się przed spotkaniem z Anglią*. Ze przeciw Anglii tylko można coś uzyskać przy *największym wysiłku*, tego nie trzeba naszym graczom mówić, oni sami jak najbardziej pracować będą, ażeby się na tę największą walkę jak najlepiej nastawić, czego im ku ubolewaniu śląskich zwolenników piłkarstwa brakło. W klasie *Sifflinga, Conena, Lehnra* ich słabsza forma z 15 września niczego nie zmieniła.

Niemcy mieli swego dominującego gracza w *Gramlichu*, zaś Polacy w *Martynie*, obaj stanowili *wysoką, prawdziwie między narodową klasę*, blaskiem przewyższali oni wszystkich dokoła. Najbardziej zbliżali się do nich po niemieckiej stronie *Lenz, Goldbrunner, Jakob, Gramlich II i Haringer* (z poczynionemi na wstępie zastrzeżeniami), na polskiej stronie bardzo zresztą łączący defensywę z grą ofensywną *środkowy pomocnik Wasiewicz*, znakomity bramkarz *Albański*, drugi obrońca *Doniec, Kotlarczyk II* i lewy łącznik *Artur*. Z tej i tamtej strony więcej słabych punktów w napadzie, co przy stałym postępującym ulepszeniu metod obronnych zresztą nie jest zbyt zadziwiającem.

Popularny tygodnik niemiecki sportowy „Kicker” daje nast. krytykę drużyny polskiej: „*Polacy się wiele nauczyli*”.

Nasza drużyna stanęła wbrew oczekiwaniom, przed *silnym przeciwnikiem*. Gra gości zadziwiająco jest podobna do *W systemu*. Środkowy pomocnik i obrońcy stali

przez cały przeciąg gry na jednej wysokości i stworzyli prawdziwy mur. Boczni pomocnicy grali w pierwszej połowie szczególnie ofensywnie i bardzo zresztą, po pauzie dołączyli się do wału obronnego. System ten jednak ma *luki*, ponieważ *brakło często łączności między atakiem a defensywą*.

To było także nasze szczęście, albowiem w tym ataku było tylko trzech dobrych piłkarzy: *środkowy napastnik Sierfke* i obydwa skrzydłowi *Piec* i *Kisieliński*, którzy bardzo często niebezpieczne ataki inicjowali, niezwykle szybko byli i okazywali dobre opanowanie piłki. Sierfke był tak zwrotny, jak Conen w swych najlepszych czasach i bardzo często nie dał się upilnować niemieckiemu środkowemu napastnikowi. Odnosnie do tej, tak pochlebnej krytyki Sierfkego można jednak mieć poważne zastrzeżenia. Przyp. Red.). Prawy łącznik *Giemza* był niezmordowanym pracownikiem. Najlepsze szanse ze strony polskiej miał lewy łącznik *Artur*, z techniką obecną także napastnik, któremu jednak brakło w rozstrzygających momentach *potrzebnego przeglądu i opanowania*.

W linii pomocy zwracał na siebie uwagę szczególnie *Kotlarczyk II*. Jego zadanie polegało wprawdzie na niedopuszczeniu do głosu *Fatha* i pojedynki też między tymi graczami głównie w pierwszej połowie, należały do mniej przyjemnych wspomnień z tego międzypaństwowego spotkania. Środkowy pomocnik pracował *tylko defensywnie*. Jego hasłem — to gra trzeciego obrońcy, jego zasadą piłkę przez, całkiem obojętne dokąd, było *tylko jak najdalej z zagrożonej strefy*. Gracz ten miał szczególnie *łatwą pracę*, ponieważ *nasz atak* w drugiej połowie nie grał zespołowo i nie postawił go w ten sposób przed trudnym zadaniem.

Najlepszym graczem Polaków był bezsprzecznie *prawy obrońca Martyna*, silny, rośli gracz, z potężnym i dalekim wykopem, bardzo przeźroczny taktik, któremu bardzo trudno jest dorównać. Ten człowiek był *podporą swego zespołu, obrońcą w wielu najgroźniejszych momentach*. Wyróżnił się także strzelaniem kilku *wolnych rzutów*, które sprawiły niemieckiej obronie dużo kłopotu. Jego partner *Doniec* był znacznie słabszy. Zato w bramce stał pierwszorzędnym jej stróż *Albański*, śmiały zwinny i pewnie chwytający piłkę bramkarz, którego zaliczyć trzeba do *rzędu pięciu najlepszych bramkarzy kontynentalnych*.

Poniżej: Widok ogólny stadionu wrocławskiego podczas meczu Polska—Niemcy, który zebrał 45 tysięcy widzów na widowini.



Powyżej: Drużyna polska wychodzi na boisko wrocławskie. Pierwszy kroczy kapitan drużyny *Martyna*, tuż za nim *Albański*. Na lewo drużyna juniorów Wrocławia, która rozegrała mecz z drużyną juniorów z Górnego Śląska, stojąca po prawej stronie.

„Cześć”, przy szybkim tempie brzmiało szczególnie dla obcych tak że wywoływało nawet śmiech. Obecnie okrzyk brzmi „Polska cześć” i jest znacznie korzystniejszy słuchowo.

Z końcowym gwizdem sędziego boisko zajęły tłumy widzów, którzy otoczyli obie drużyny. Z trudem mogły one przecisnąć się przez tłoczące się masy ku szatniom, mimo pomocy ze strony policji. Jej dowódca zjawił się potem w szatni drużyny polskiej i przeproszał za niezawinione winy.

Publiczność niemiecka często oklaskiwała nasze dobre zagrania, a po grze serdecznie żegnała nawet poza boiskiem w czasie powrotu autobusem do hotelu. *Martyna*, najłatwiej poznawany przez rozentuzjazzowaną młodzież, był przedmiotem *największych owacji*. Dał jej też najwięcej autografów, bo znaleźli go nawet na dworcu przy odjeździe.

Bankiet zgromadził prawie w komplecie władze DFB oraz przedstawicieli miasta i wodza sportu niemieckiego, a ze strony polskiej obecny był także i konsul. Prócz wielu serdecznych słów pod naszym adresem padło i powiedzenie, że piłkarstwo polskie

FUSSBALL-LÄNDERKAMPF
POLEN—
DEUTSCHLAND



Strona tytułowa programu spotkania między państwowego Polska—Niemcy w Wrocławiu.



Piłka nożna w kraju i zagranicą

Warszawa, 22 września (Tel.). Gwiazda—Czarni 2:2, Warszawianka I—AZS 2:2, Pwatt—Huragan 2:1.

Lwów, 22 września (Tel.). Pogoń I—Ognisko 5:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo lwowskiej okręg. ligi. Bramki dla Pogoni zdobyli: Kluz (4) i Kraus, dla Ogniska: Michalik.

Lwów, 22 września (Tel.). Pogoń—Hasmonea 1:1 (1:1). Zawody towarzyskie rozegrane przed spotkaniem Czarnych ze Śmigłym. Pogoń wystąpiła z 4 rezerwowymi, mianowicie w miejsce Jerzowskiego, Hanina, Matjasa i Borowskiego.

W pierwszej połowie gra toczyła się z przewagą Pogoni, w drugiej zaś Hasmonei. Bramki dla Pogoni uzyskał Luchter, dla Hasmonei Schlaff. Sędzia p. Weber.

Lwów, 22 września (Tel.). W pierwszej kolejce siódemkowego turnieju piłkarskiego, zorganizowanego przez oddział lwowskiego Związku Dziennikarzy Sportowych RP i Lwowski OZPN, odbyły się nast. spotkania: Rekord I—Świtez II 1:0, Pogoń II—Strzelec II 5:0, Biały Orzeł I—Hasmonea III 3:0, Świtez I—Rekord II 3:0, TSL—Ognisko 1:0, Pogoń I—Czarni II 1:0, Lwowianka—Biały Orzeł II 2:1, Lechja I—Świtez IV 1:0, Sokół II—Strzelec I 3:0, RKS I—Lwowianka II 0:0, Jedenastka—Pocisk 1:0, Czarni I—Zenit 1:0, ZZK—Lechja II 2:1, Jutrzenka—Lechja III 0:0, Vis—Goal 1:0.

Dokończenie pierwszej kolejki nastąpi w środę, zaś bezpośrednio potem rozpocznie się dalszy ciąg turnieju.

Łódź, 22 września (Tel.). W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie w pierwszej rundzie jesiennej o mistrzostwo A-klasy, przyczem większość spotkań zakończyła się niespodziewanymi porażkami faworytów. I tak *Union Turing*, mistrz Łodzi, przegrał z beniaminkiem *Burza* (Pabjanice 1:2 (0:2)).

Wima wicemistrz pokonany został przez Strzelecki KS 1:2 (0:1). ŁKS I pokonał niespodziewanie LTSG 3:1 (0:1).

PTC (Pabjanice) również dość nieoczekiwanie wygrał z WKS 1:0 (0:0). Poza tym Widzew pokonał Makkabi 3:0 (0:0).

Lipiny, 22 września (Tel.). Gościnny występ krakowskiej Wisły w Lipinach wywołał wielkie zainteresowanie, czego dowodem, iż na stadionie zebrało się około 2 tysiące osób. Wisła wystąpiła bez braci *Kotlarczyków* i zdołała uzyskać remisowy wynik 2:2 (2:0).

W pierwszej części meczu Wisła miała przewagę, przyczem bramki zdobyła ze strzałów Łyki i Kopecia.

Po przerwie Naprzód był dla Krakowian groźnym przeciwnikiem i w ostatniej chwili zdołał wyrównać. Bramki strzelili dla Ślązaków: Piec II z rzutu karnego i Piec I. — Sędziował p. Petrok.

Częstochowa, 22 września (Tel.). Rozpoczęcie jesiennych mistrzostw A-klasy. *Viktoria—Brugada* 2:2 (1:1). Gra stała na bardzo niskim poziomie. Bramki dla obu stron padły z zamieszania podbramkowego, jedna bramka dla Viktorji uzyskana z rzutu karnego. Kompromitująca gra obu drużyn oburzyła licznie przybyłą publiczność, co wyrażało się w dosadnych okrzykach z widowni.

Turyści—Warta (Zawiercie) 11:3 (4:1). Turyści odnieśli bardzo ładne zwycięstwo nad wicemistrzem okręgu częstochowskiego. Obfitym łupem bramkowym podzielili się Cichocki (6), Kaczmarczyk i Jędrzejewicz po dwie, Siwek jedną, dla Warty Sobiehardt (3). Sędzia p. Śliwczyński. Mecz pomimo słabej gry Warty był bardzo interesujący. Publiczności około 1500 osób.

Rzeszów, 22 września (Tel.). *Resovia—Olsza* (Kraków) 4:3 (2:0). Olsza górowała technicznie i szybkością nad Resovią. Resovia natomiast zaimponowała doskonałą grą ataku oraz obroną. Bramki dla Resovii strzelili: Sabina, Koleczek, Muszyński i Sawicki. Sędziował p. Schwarzbach.

Równe, 22 września (tel.). W Równem gościła przez dwa dni reprezentacyjna drużyna miasta Pińska, składająca się z graczy mistrza Polesia W. K. S. Kotwica oraz Makkabi. W pierwszym dniu reprezentacja Pińska rozegrała mecz z reprezentacją Równego w składzie graczy Pogoni i Hasmonei, wygrywając 2:0 (1:0). Sędzia p. Mandat. W drugim dniu reprezentacja Pińska spotkała się z Hasmoneą (Równe), przegrywając w stosunku 0:1 (0:1). Sędzia p. Buszel.

W Krzemieńcu odbył się mecz o wejście do klasy A pomiędzy Hasmoneą (Krzemieniec) a Strzelcem (Kowel) z wynikiem 1:0 (1:0). Hasmonea zdobyła bramkę z rzutu karnego.

Białystok, 22 września (tel.). W Białymstoku bawiła mistrzowska drużyna piłkarska okręgu białostockiego *Wojskowy Klub Sportowy z Grodna*. W sobotę spotkali się wojskowi z Z. K. S. Makkabi, osiągając jedynie wynik remisowy 1:1 (1:0). Mecz toczył się przy wybitnej przewadze Grodnian, którzy jednak nie mogli jej uwidocznić cyfrowo. Bramkę dla wojskowych strzelił w pierwszych minutach gry Caben. Miejscowi wyrównali z rzutu karnego przez Faktora. Dwoch graczy Jaznienika (ZKS. Makkabi) i Adamczyka II z WKS., sędzia usunął z boiska. Wyróżnili się z Grodnian bracia Adamczykowie, u miejscowych zaś Bremer i Faktor. Sędziował p. Franekowiak chaotycznie.

Bielsko, 22 września (tel.). Zawody o wejście do ligi śląskiej *Hakoah—„07” Siemianowice* 2:1 (0:1). Niespodziewane zwycięstwo Hakoahu, który miał przewagę przez cały czas. Obie bramki dla zwycięzców uzyskał Grün, dla Siemianowic lewy łącznik. Sędzia p. Gerblach z Katowic. Zawody towarzyskie *Biała (Lipnik)—D. F. C. Sturm* 4:1 (2:0). Sturm poniósł zasłużoną porażkę. Wszystkie cztery bramki dla zwycięzców zdobył Rota, dla Sturmu Halam.

Mistrz B-klasy: *BBSV. II—Leszczyński* 1:0 (0:0). Pomimo przewagi, przez cały czas zawodów, Leszczyński poniósł porażkę wskutek nieudolnej gry napadu. Jedyną bramkę dla zwycięzców strzelił Godula. Sędzia p. Szewda. *Leszczyński II—Hakoah II* 3:2 (3:1). Sędzia p. Tomaszek.

Białystok, 22 września (tel.). W rozgrywkach piłkarskich W. K. S. Grodno pokonał Jagiellonię 4:0 (2:0). — W czasie zawodów miały miejsce trzy nieszczyśliwe wypadki, a mianowicie dwaj gracze z Jagiellonji i jeden gracz z WKS. zostali kontuzjonowani. Mecz sędziował p. Ludertowicz.

Przemyśl, 22 września. (tel.) W sobotę i w niedzielę odbyły się w Przemyślu dwa mecze piłkarskie, zorganizowane przez obóz piłkarski przy okręgowym ośrodku WF. *Reprezentacja okręg. ośrodka WF—Sian* 3:0 (2:0). Do przerwy reprezentacja zdobywa dwie bramki przez Kulczyka (Sokół, Nisko) i Kossoka (Cracovia). W drugiej połowie gry Samek (Nisko) zdobywa trzecią bramkę.

Tarnów, 22 września. (tel.) Zawody towarzyskie piłki nożnej *Tarnovia—Oldboje* 4:3. Bramki dla Oldboyów uzyskał znany skoczek Nowak (2), Boryczko (1), dla Tarnovii: Krawczyk. Sędzia p. Facht.

Zawody towarzyskie *Jutrzenka—Leliwa* zakończyły się wynikiem 3:1. Sędziował mgr. Binnenstock.

Nowa Wieś, 22 września. (tel.) Towarzyski mecz *Slavia—Wawel* 1:1 (0:1). Bramki dla Slavii zdobył Hadasik, dla Wawelu Kaleta.

Chorzów, 22 września. (tel.) *Śląsk* (Świętochłowice)—*AKS* 2:0 (0:0). Śląsk grał b. dobrze we wszystkich liniach. Bramki padły ze strzału Goda i Fojcika. Sędziował p. Linke. Widzów 1500 osób.

Sosnowiec, 22 września. (tel.) W dniu dzisiejszym odbyły się dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo Zagłębia. Wyniki spotkań A-klasy są nast.: W Miłowicach *Policjny KS* pokonał *KS Płomień* 3:1 (0:0). Bram-

ki strzelili dla Policjnego: Dróżniak, Świtaj i Maniora. Dla Płomienia: Typer. Gra typowa o punkty.

W Sosnowcu *Unja* gładko rozprawiła się z *Hakoahem* z Będzina 5:0 (2:0). Bramki zdobyli: Lepich (3), Nowak.

W Czeladzi miejscowa *Brynica* niespodziewanie wygrała z *Zagłębianką* 3:2 (0:2).

W Będzinie *Czeladzki KS* pokonał *Sarmację* 5:2.

Wyniki o mistrzostwo B-klasy: W Piaskach *Placówka* pokonała *Czarnych* 4:3 (3:2). W Niemcach *Zew* zremisował z *Brygadą* (Strzemieszyce) 2:2 (1:1).

Wilno, 22 września. (tel.) W rozegranym tu meczu piłkarskim między *Makkabi* a *Ogniskiem* osiągnięty został wynik remisowy 2:2.

Wiedeń, 22 września. (tel.) Mecze o mistrzostwo pierwszej ligi: *WAC—Floridsdorf* 3:2, *Vienna—Libertas* 4:2, *Austria—Wacker* 4:0, *Hakoah—Favoritner AC* 5:1, *Rapid—FC Wien* 2:1, *Admira—Sportclub* 4:0.

Budapeszt, 22 września. (tel.) W meczu międzymiastowym amatorzy *Budapesztu* pokonali *team Koszyc* 2:1.

Praga, 22 września. (tel.) W Czechosłowacji odbyło się tylko jedno spotkanie o mistrzostwo *Kladno—Nachod* 6:2.

Dąb finalistą w rozgrywkach o wejście do Ligi Legia—Dąb 2:0 (1:0)

Poznań, 22 września (Tel.). Decydujący mecz o zakwalifikowanie się Legji do rozgrywek o wejście do Ligi wywołał w Poznaniu ogromne zainteresowanie. Na stadionie przybyło zgórą 6 tys. widzów.

Legia rozczarowała szczególnie w linii ataku, który zawodził strzałowo, niewykorzystując bardzo wielu dogodnych sytuacji podbramkowych. Drużyna poznańska przy wykorzystaniu kilku momentów podbramkowych mogła do przyniesienia sobie wyniku 4:0, który to rezultat upoważniałby Legię do dalszego zmagania się o wejście do naszej ekstraklasy piłkarskiej.

Poza linią ataku drużyna Legji zadowolila, grając z rzadko spotykaną ambicją, szczególnie pod koniec meczu usiłując choćby uzyskać trzy bramki, co musiałoby spowodować rozegranie jeszcze jednego meczu na gruncie neutralnym.

Dąb jednak za wszelką cenę usiłował uchronić się od straty bramki, co mu się w rezultacie udało.

Do zawodów wystąpiły oba zespoły w swoich najsilniejszych składach. Legia, od początku meczu wzięła inicjatywę w swoje ręce, górując w pewnych momentach dość wyraźnie nad zespołem Śląska, w którym zawiodła również linia ataku.

Dobrze spisał się natomiast *Pawłowski* w bramce, któremu dzielnie sekundowała obrona oraz pomoc. *Dytko* specjalnie się wyróżnił.

Pierwszą bramkę uzyskał *Walczak*, dobijając celny strzał *Gemselra* w 24 min.

Po zmianie stron gra jest więcej wyrównana. Nieliczne ataki gości odpięra bez większego trudu bramkarz *Poznań* *Widermański*. Drugą bramkę uzyskał po rzucie z rogu w 40 min. *Mikolajewski*.

Sędziował nieco drobniawo, zresztą poprawnie p. *Romanowski*.

KRAKOWSKA PIŁKA NOŻNA

Kraków, 23 września.

W dniu wczorajszym odbywały się w dalszym ciągu rozgrywki mistrzowskie we wszystkich klasach, których wyniki były dość niespodziewane.

W KLASIE A.

Grzegórzecki K. S.—Legia 8:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Grzegórzeckiego nad b. słabo grającym zespołem Legji, którego zawodnicy szczególnie po przerwie nie zdradzali chęci do gry. Licznym łupem bramkowym podzielili się: *Krempel* (3), *Dudek St.* i *Haber* po dwie oraz *Strugała* (1). Sędziował p. *Medwin*.

Cracovia I B—Makkabi 3:1 (1:1). Po dobrej ostatniej grze Makkabi spodziewano się jej zwycięstwa, tymczasem drużyna Makkabi zawiodła oczekiwania, ulegając dobrze dysponowanej rezerwie Cracovii, która po przerwie miała dość znaczną przewagę. — Bramki strzelili dla zwycięzców: *Grabowski* (2) i *Chudzik* (1), dla pokonanych *Hauptmann*. Sędziował p. *Arceżyński*.

Wisła I B—Korona 1:0 (1:0). Rezerwa Wisły wykazuje w rozgrywkach mistrzowskich dobrą formę, prowadząc w tabeli. Przebieg zawodów stał pod znakiem przewagi Wisły, niemniej jednak i Korona miała okazję do zdobycia punktów, jednakże napastnicy je zaprzepaścili. — Jedyną bramkę zdobył *Kozłowski*. — Sędziował dobrze p. *Schimsheimer*, który usunął jednego z brutalnie grających zawodników Korony.

Nadwiślan—Podgórze 3:2 (0:2). Pierwsza połowa zawodów nie przepowiadała, że Podgórze może zejść pokonane z boiska, gdyż w tym czasie dość silnie przeważało, zdobywając dwie bramki przez *Kasine* i *Uznańskiego*. Po przerwie rzecz się ma zupełnie odwrotnie, drużyna Nadwiślan zupełnie niespodziewanie zagrała we wszystkich liniach bardzo dobrze, uzyskując zwycięstwo i zarazem piękny sukces, pokonując mistrza okręgu. Zdobywcami bramek byli: *Kuspił*, *Bartyzel* i *Bator* z rzutu karnego. Sędziował p. *Cenzor*.

Wawel—Zwierzyniecki 5:1 (2:1). Drużyna wojskowych po ostatnich porażkach zdobyła się na dość znaczny wysiłek, pokonując po ładnej grze silny zespół *Zwierzynieckiego*. Na wyróżnienie z Wawelu zasługują: *Piątek* i *Wró-*

Czarni—WKS Śmigły 2:0 (1:0)

Lwów, 22 września (tel.). Czarni w składzie: *Lukasiewicz*, *Ficek*, *Lemiszek*, *Olbert*, *Czyżewski*, *Dziwisz*, *Niemiec*, *Migas*, *Szajnar*, *Zurkowski*, *Smagowicz*. — *Śmigły*: *Czarski*, *Chowaniec*, *Zawieja*, *Puzyna*, *Skowroński*, *Moszeński*, *Hajduk*, *Bronka*, *Naczulski*, *Pawłowski*, *Drag*.

Z wyjątkiem pierwszego i ostatniego kwadrantu przewaga należała do Śmigłego.

który miał wielkie szanse na uzyskanie znacznie korzystniejszego dla siebie wyniku. Dobra gra bramkarza Czarnych *Lukasiewicza*, *Lemiszeki* w obronie *Dziwisza* w pomocy pozbawiły jednak napad drużyny wileńskiej wszelkich możliwości pozycji bramkowej.

W pomocy Czarnych bardzo słabo grał *Czyżewski*, w napadzie zaś zadowolili jedynie prawoskrzydłowy oraz *Zurkowski*, właściwy strzelec obu bramek.

Drużyna wileńska ustępowała Czarnym pod względem technicznym, przewyższała ich natomiast pod względem kondycji, szybkości i dyspozycji strzałowej.

Pierwszą bramkę dla Czarnych uzyskał *Zurkowski* w 35 min. gry z wypadu w okresie gry ofensywnej Śmigłego. Po przerwie przewaga Śmigłego utrzymuje się, dopiero z chwilą uzyskania przez Czarnych drugiej bramki z rzutu wolnego *Zurkowskiego* i główki *Migasa*. Czarni częściej podchodzą pod bramkę przeciwnika i mają kilkakrotnie możność podwyższenia wyniku.

Sędzia p. *Heitner* z Krakowa. Widzów około 5 tysięcy.

bel. Bramki zdobyli dla Wawelu: *Wróbel* (4) i *Piątek* (1), dla Zwierzynieckiego honorowy punkt strzelił *Pannela II*. Sędziował dobrze dr. *Lustgarten*.

Unja—Garbarnia I B 2:2 (2:2). Naogół równorzędna gra obu drużyn, przyczem wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki strzelili dla Unji: *Skorobohaty* i *Domiczek*, a dla Garbarni: *Zaremba* i *Zachowski*. Sędziował p. *Kochanek*.

W KLASIE B.

Z. F. G.—Sparta 6:0 (3:0). Piękne zwycięstwo drużyny fabrycznej, dla której bramki zdobyli: *Gatkiewicz* (2), *Maj*, *Krupa*, *Kumala* i *Krzyżanowski* po jednej. — Sędziował p. *Seidner* jun. — dobrze.

Łobzowianka—Jutrzenka 11:0 (4:0). Trening na jedną bramkę. Sędziował p. *Blaufeder*.

Czarni—Siła 6:3 (3:2). Dość interesujący przebieg zawodów z przewagą zwycięzców, dla których bramki strzelili: *Bialik* (3), *Kafel*, *Żurek* i *Steczko*, dla Siły: *Weintraub* (2) i *Kirsch* (1). Sędziował p. *Berwald*.

Hagibor—Hakadur 2:0 (0:0). Ładna gra Hagiboru, który na zwycięstwo w zupełności zasłużył. Obie bramki zdobył *Egerman*. Sędziował p. *Kochanek*.

Kabel—Orleńa 2:1 (1:1). Nieznaczne zwycięstwo odniosła drużyna fabryczna, będąc przez cały przeciąg zawodów lepszą drużyną. Sędziował p. *Mermelstein*.

Zakrzowianka—Wolania 3:0 (3:0). Pierwszy występ beniaminka nie był zbyt udany. Bramki strzelili: *Morawa II*, *Mądrała* i *Pieniążek*. Sędziował p. *Niedziółek*.

W KLASIE C.

Nowowiejski—Z. T. S. 4:2 (2:2). *Orkan—Maraton* w. o. Drużyna Maratonu nie stawiała się na boisko.

W turnieju juniorów o puchar S. K. S. Korona uzyskała nast. wyniki:

Grzegórzecki—Korona 1:4 (1:1). Przewaga Korony, dla której bramki strzelili: *Piekarz* (2), *Władek* i *Stefek* po jednej, dla Grzegórzeckiego: *Pajak*. Wyróżnił się z Korony b. dobrze zapowiadający się *Piekarz* z Grzegórzeckiego bramkarz *Dąbrowski*.

Wisła—Wolania 6:0 (2:0). Zdecydowana przewaga jun. Wisły, dla której bramki zdobyli: *Brykański* (2), *Neron* (2)

oraz Bolek i Wawryczuk po jednej. Wisła kroczy na pierwszym miejscu, mając na 3 mecze 6 pkt. i stos. bramek 17:2.

Zawody o puchar:

Wisła III—Czarni II 5:3. Wisła przeważała cały mecz. Bramki zdobyli lewoskrzydłowy (2), Ciepiela (1), prawy łącznik i Dąbek po jednej.

Wisła II—Olsza II 3:0 (2:0). Tyły Wisły były dla Olszy murem nie do przebycia. Wyróżnił się Gierczyński i Gozał. Atak grał pięknie, lecz mało produktywnie. Bramki strzelili Feret II, Sarna i Cisek po jednej. Olsza grała cały mecz w dziesiątkę i nie wykorzystała rzutu karnego.

Bestjałskie pobicie sędziego piłkarskiego we Lwowie

Lwów, 22 września. W niedzielę odbył się we Lwowie mecz o mistrzostwo klasy A między *Zorzą* z Winnik a *Zniesieniczanką*, zakończony zwycięstwem *Zorzy* 2:1.

Po zawodach na sędziego p. *Brzuchowskiego*, studenta Politechniki napadli zwolennicy jednej z drużyn i pobili go w barbarzyński sposób. P. *Brzuchowski* doznał m. i. złamania kości skroniowej.

Po opatrzeniu rannego przez pogotowie ratunkowe odwieziono go do szpitala, zaś policja wdrożyła dochodzenia celem wykrycia winnych.

Huddersfield Town na czele ligi angielskiej

Londyn, 22 września. Sobotnie rozgrywki i mistrzostwo ligi angielskiej znowu przyniosły niepowodzenie mistrzowi ligi *Arsenalowi*, który został pokonany przez *Manchester City* na własnym boisku. W ten sposób *Arsenal* stracił już 5 punktów. Na czele ligi chwilowo znajduje się *Huddersfield Town* o 1 punkt przed *Manchester City*.

Wyniki były nast.: **Manchester City—Arsenal 3:2**, **Stoke City—Birmingham 5:0**, **Aston Villa—Brentford 2:1**, **Derby County—Middlesbrough 3:2**, **Huddersfield Town—Everton 3:1**, **Grimsby Town—Bolton Wanderers 3:1**, **Leeds United—Liverpool 1:0**, **Portsmouth—Sheffield Wednesday 3:2**, **Preston Northend—Wolverhampton Wanderers 2:0**, **Sunderland—Blackburn Rovers 7:2**, **Chelsea—Westbromwich Albion 2:1**.

Wyniki ligi szkockiej: **Aberdeen—Dunde 4:1**, **Albion Rovers—Airdrieonians 4:1**, **Clyde—Partick Thistle 1:0**, **Hamilton Academicals—Motherwell 3:3**, **Hearts—Hibernians 8:3**, **Kilmarnock—Aberdeen 5:0**, **Third Lanark—Queens Park 3:0**, **Queen of the South—Ayr United 2:1**, **Celtic—Rangers 2:1**, **St. Johnstone—Dunfermline Athletic 4:2**.

W środowych wynikach zawodów o mistrzostwo Ligi angielskiej zwraca uwagę wynik remisowy, uzyskany przez *Arsenal* w spotkaniu z *Leeds United* 1:1. Inne wyniki były nast.: **Derby County—Brentford 2:1**, **Liverpool—Stoke City 2:0**, **Middlesbrough—Wolverhampton Wanderers 4:2**, **Preston Northend—Everton 2:2**, **Westbromwich Albion—Birmingham 0:0**.

Wieści z zagranicy

Paryż, 22 września (Tel). W niedzielę zakończył się międzynarodowy mecz tenisowy między *Francją* i *Włochami* nieznacznie zwycięstwem gospodarzy 7:5.

Poniżej formy grał *Palmieri*, który tylko z trudem pokonał *Fereta* 5:7, 6:3, 6:0, 3:6, 6:3, a przegrał zdecydowanie z *Marcel Bernarodem* 4:6, 2:6, 1:6. W grze podwójnej wyniki były następujące: *Classer, Gentien—Palmieri, Mangold* 6:1, 6:4, 7:5, *de Buzet, Bernard—Palmieri, Rado* 4:6, 6:2, 6:4, 6:0, *Taroni, Quintovalle—de Buzet, Bernard* 2:6, 6:3, 8:6, 6:2.

Wiedeń, 22 września. (Tel) Mistrzowski długodystansowiec austriacki *Tushek* wygrał i w tym roku bieg *maratoński* o mistrzostwo *Austrii* (42,2 km) w czasie 2.46.32 zdecydowanie przed *Bernardem* (Praga), który zyskał czas 2.48.34.

Zurych, 22 września. (Tel) W zawodach kolarskich, rozegranych na torze zurychskim, sensacją była porażka mistrza Niemiec *Richtera*, który uległ młodemu zawodnikowi szwajcarskiemu *Kaufmanowi*. Kaufman dopiero od kilku tygodni staje w poważniejszych zawodach na torze.

Po trzech biegach Kaufman znalazł się na pierwszym miejscu, mając trzy punkty, 2) *Richter* 2 pkt., 3) *Dinkelkamp* 1 pkt.

Rzym, 22 września. (Tel) Na torze w Cossato odbyło się międzynarodowe kryterium kolarskie dla zawodowców na dystansie 84 km. Zawodnicy zagraniczni odegrali w wyścigu podrzędną rolę. Włosi obsadzili wszystkie cztery pierwsze miejsca. Zwyciężył *Bini* w czasie 2.15.07,2, 2) *Ohmo*, 3) *Guerra*, 4) *Mara*.

Berlin, 27 września. (Tel) W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa Niemiec w tenisie zawodowym — w grze pojedynczej tytuł mistrzowski zdobył ponownie *Nüsslein*, bijąc w finale *Gorritschnigga* 6:0, 6:0, 6:4.

W grze podwójnej w finale para *Najuch—Nüsslein* pokonała parę *Viekhoff—Bartelt* 6:1, 6:3, 6:1.

Amsterdam, 22 września. (Tel) W piątek i sobotę odbyły się w Amsterdamie na torze olimpijskim w *Sloten* regaty wioślarskie o puchar *Holandji*, z których najważniejszym biegiem był wyścig jedynek.

Wyniki były nast.: Jedyńki (Holand Beker): 1) *von Opel* (Niemcy) 8:10, 2) *Moltzer* (Holandia) o 6 długości. Jedyńki młodszych: 1) *Füth* (Niemcy) 8:49. Jedyńki nowicjuszy: 1) *Müller* (Niemcy) 8:57.

Dwójki podwójne: 1) *von Opel i Füth* (Niemcy) 8:14, 2) *Pieterse i Cox* (Holandia) o 10 długości. Czwórki bez st.: 1) *R. C. Saar* (Niemcy) 7:43, 2) *Nereus Amsterdam* (Holandia). Osemki: 1) *Mainzer A. V.* (Niemcy) 6:44,6, 2) *Amsterdam R. C.* (Holandia) o 21 i pół długości.

Węgry—Czechosłowacja w piłce nożnej 1:0

Budapeszt, 22 września. (Tel) Przed sędzią belgijskim *Langenusem*, w obecności 28.000 widzów, odbyło się w Budapeszcie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Węgry—Czechosłowacja z cyklu rozgrywek o puchar *Europy*.

Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem *Węgrów* 1:0 (0:0). Jedyna bramka dnia padła w 40

minucie drugiej połowy z pięknego strzału prawoskrzydłowego węgierskiego *Markosa*.

Mecz nie należał do specjalnie ciekawych. Jedenastka czechosłowacka miała w pierwszych 25 minutach więcej z gry, atak jednak nie potrafił wyzyskać przewagi i uwydatnić jej cyfrowo. Również i Węgrzy w okresie swej przewagi nie pokazali gry, stojącej na wysokim poziomie.

Szwecja—Norwegia 2:0 (1:0)

Oslo, 22 września. (Tel) Na wielkim stadionie w Oslo rozegrano w niedzielę mecz o puchar Północy między Szwecją i Norwegią. Wynik tego spotkania posiadał olbrzymie znaczenie dla Norwegji, gdyż w razie zwycięstwa, a nawet remisu piłkarze norwescy po ostatnich sukcesach byłiby zdecydowanymi faworytami na zwycięzów w tej konkurencji.

Niestety jednak szczęście niedopisało Norwegom i mecz niedzielny zakończył się zwycięstwem

Szwedów 2:0 (1:0). Na meczu obecnych było 30.000 widzów.

Szwedzi przez cały czas mieli zdecydowaną przewagę, zwłaszcza atak szwedzki, silniejszy fizycznie, wykazał dobrą kondycję i przebojowość. Przewagę swą uwydatnili Szwedzi cyfrowo, zdobywając dwie bramki: w pierwszej połowie przez lewoskrzydłowego *Axel Nilsona* i drugą w 31 min. przez lewego łącznika *Grahna*.

W spotkaniu drugich reprezentacji Szwecja B. pokonała Norwegię B. 3:2 (1:1).

Caracciola zdobywcą Wielkiej Nagrody Hiszpanji

San Sebastián, 22 września (Tel). Ostatnie wielkie wyścigi samochodowe w bieżącym sezonie rozegrano w niedzielę o *Wielką Nagrodę Hiszpanji*.

Trasa wyścigu prowadziła w pobliżu San Sebastián, w górach baskijskich i wynosiła 519,45 km. Zawodnicy musieli przebyć 30 okrążeń po 17,315 km.

Liczne wzniesienia i krzywizny stawiały wielkie wymagania zarówno kierowcom, jak i wozom.

Wyścigom przyglądało się ponad 100.000 widzów, którzy zjechali do San Sebastián z całej Hiszpanji. Organizacja zawodów była pod każdym względem wzorowa. — Pod względem sportowym wyścig zakończył się generalnym zwycięstwem wozów niemieckich *Mercedes-Benz*, które zajęły 3 pierwsze miejsca.

Zwyciężył *Rudolf Caracciola* na „Mercedes-Benz“ w czasie 3.09.59,4 (164 km/godz.). 2) *Fagioli* („Mercedes-

Benz“) 3.10.42,4, 3) *Brauchitsch* („Mercedes-Benz“) 3.11.14,2.

Niespodzianką było zajęcie czwartego miejsca przez kierowcę *Wimille* na *Bugattim* w czasie 3.11.54 przed *Rosemayerem* na „Auto-Union“, *Benoist* na „Bugattim“ i *Sommerem* na „Alfa-Romeo“.

Pozostali kierowcy tej miary, jak *Hans von Stuck*, *Varzi*, *Nuvolari* i *Chiron* nie ukończyli biegu z powodu defektu maszyn.

Caracciola wysunął się na czoło wyścigu dopiero w 13 rundzie, po odpadnięciu dotychczasowego lidera *von Stucka*. Od tej chwili Caracciola prowadził aż do końca, oddając pierwsze miejsce tylko przejściowo w ręce *Fagioli*.

Ostateczne zwycięstwo przyszło Caraccioli zupełnie łatwo. Zwyciężył on różnicą niemal całej minuty.

Kucharski zwycięża Nojiego

Warszawa, 22 września. (Tel) Bieg na 1.500 m. przy udziale *Kucharskiego* i *Nojiego* odbył się w niedzielę na stadionie W. P. w przerwie zawodów piłkarskich *Legja—Warta*.

Bieg ten traktowany był przez *Kucharskiego* wybitnie treningowo. Dał się on prowadzić *Noji* przez trzy okrążenia w niezbyt estrem tempie, a następnie dosyć łatwo wyszedł na czoło i wygrał o kilka metrów finiszując swobodnie. Czas *Kucharskiego* 4:07,4, czas *Noji* 4:08.

W drugim dniu zawodów sztafetowych wyniki były nast.: 4×100 m: 1) *Legja* 44,1, 2) *Warszawianka*; 3×1000 m: *Orkan*; sztafeta szwedzka 4×300×200×100: 1) *Legja* 2.08, 2) *Warszawianka*.

—SoS—

WILIMOWSKI zostanie z polecenia PZPN sprowadzony we wtorek do Warszawy i badany będzie przez lekarzy dra *Levitoux* i dra *Przeworskiego*.

PIERWSZY FINALOWY MECZ O WEJŚCIE DO LIGI między *Dąbem* a *Podgórzem* odbędzie się 29 bm. w Katowicach. Tegoż dnia w Wilnie mecz półfinałowy *Śmigły—Czarni*.

MECZE SZCZYPIONIARSKIE POLSKA—NIEMCY rozegrane zostaną dwukrotnie, a mianowicie w Krakowie w dniu 28 bm. i w Warszawie w dniu 29 bm.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI W SZCZYPIONIARSTWIE NA MECZ Z NIEMCAMI ŚRODKOWEMI w dniu 29 bm. w Warszawie ustalony został przez kapitana szczypiorniaka *PZGS* p. *Lindnera* jak następuje: *Ziaja*, *Kein*, *Fuchs*, *Baron*, *Peske*, *Weistand*, *Gładki*, *Piechula*, *Voreiter*, *Lempke*. Rezerwowi: *Klinert*, *Klukowski*, *Breza*. Drużyna polska weźmie następnie udział w czwórmeczu szczypiorniaka *Niemcy—Polska—Austria—Węgry*, jaki odbędzie się w dniach 5—6 października w Budapeszcie.

ZARZĄD POL. ZW. TOW. KOLARSKICH postanowił rozwiązać skutkiem teźczynności zarząd warsz. okr. Związku kolarskiego i zamianował komisarzem tymczasowym p. *St. Turowskiego*.

NA STADIONIE IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W BYDGOSZCZY ODBYŁY SIĘ W NIEDZIELĘ MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY MOTOCYKLOWE na torze żużlowym pomiędzy sekcją motocyklową Związku Strzeleckiego i Klubem Motocyklowym z Bydgoszczy. W zawodach tych w ogólnej punktacji zwyciężył *Strzelec* 14:6. Wyniki przedstawiają się nast.: 1) bieg maszyn z przyczepkami unieważniono z powodu braku konkurencji, 2) bieg maszyn sportowych 250 ccm. w sześciu okrążeniach toru zwyciężył *Kunkel K. M. B.* na maszynie „Excelsior“ 3.2.1. Bieg maszyn sportowych 350 ccm. wygrał *Kępka* (Zw. Strzel.) na „B. S. A.“ 3.16.1. Pierwszy bieg półfinałowy maszyn sportowych 500 ccm. wygrał *Zurkowski* (Zw. Strzel.) na maszynie „Ariel“ 2.42.1. Drugi półfinał wygrał *Kępka* na „B. S. A.“ 3.08.4. W biegu z przyczepkami zwyciężył *Scherle* (KMB) na „Triumfie“ 3.36. W finale maszyn sportowych 500 ccm. zwyciężył *Kępka* na „B. S. A.“ 3.81. W finale maszyn kat. wyścigowej 500 ccm. wygrał *Kępka* na „Arielu“ 2.38.1. Bieg sprawności z wyścigiem pieszym na 50 m. i obróceniem maszyny wygrał *Witkowski* (KMB). Bieg pogoń za lisem wygrał *Witkowski*. Publiczności około 1.500 osób.

PIŁAT I WRAZIDŁO zaproszeni zostali do *Norymbergi* na turniej pięciarski ciężkich wag w grudniu br.

POLONIA ma pozyskać nowego napastnika *Nica* z *Pogoni* katowickiej.

KSIAŻKIEWICZÓWNA prowadzi pertraktacje odnośnie wyjazdu na tournée do Palestyny na zaproszenie *Hapoelu* Tel Aviv.

MECZ TENISOWY FINALOWY O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI odbędzie się prawdopodobnie 28—29 bm. we Lwowie między lwowskim *KT* i warszawską *Legją*.

ZAWODY TENISOWE ŚLĄSK—WROCŁAW odbędą się w Katowicach 28—29 bm.

ZARZĄD POL. ZW. TOW. KOLARSKICH postanowił zawiesić zawodnika *Kielbasę* za jazdę za autem podczas pierwszego etapu wyścigu *Warszawa—Berlin*. Okres dyskwalifikacji nie został narazie określony.

KUCHARSKI przenosi się w najbliższych dniach na stałe do Lwowa.

GIERUTTO przeniósł się na stałe do Warszawy i wstąpił do *Warszawianki*.

LOKAJSKI jedzie wraz z piłkarzami *Warszawianki* na tournée po Belgji i półn. Francji.

DRUŻYNA PIŁKARSKA WARSZAWIANKI wyjeżdża 23 bm. zagranicę do Belgji i północnej Francji. Program meczów przedstawia się następująco: 26 bm. z reprezentacją polsko-francuską miasteczka *Billy-Montigny*, 28 bm. z reprezentacją klubów emigracyjnych okręgu *Ostricourt*, 29 bm. z reprezentacją emigracji w *Lens*, 2 października z polskim klubem *Unja* w *Bruay*, 6 października z reprezentacją emigracji.

TERMIN ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKA—WĘGRY został już uzgodniony. Mecz ten odbędzie się w Budapeszcie w dniu 13 października.

W TROKACH ODBYŁY SIĘ WIELKIE REGATY ŻEGLARSKIE, które zgromadziły przeszło 60 zawodników. Żeglarze mieli przez cały czas doskonałe warunki atmosferyczne. Dał bowiem przez cały dzień silny wiatr. Regaty zgromadziły również sporo widzów przybyłych z Wilna. W konkurencjach poszczególnych zwyciężyli *Michajda*, *Patkowski* i *Strażewicz*. Kierownikiem zawodów był p. *Czarnowski*.

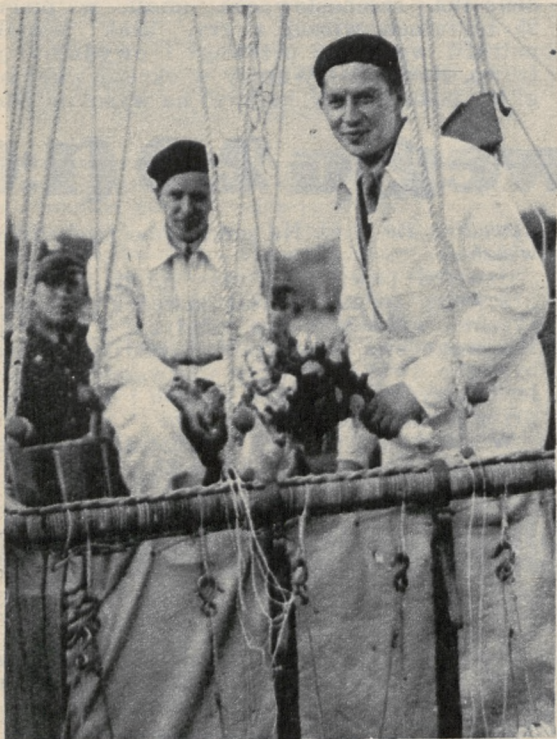
REKORDZISTA POLSKI W TRÓJSKOKU LUCKHAUS przeprowadzał w niedzielę próby pobicia rekordu, które jednak nie udały się, gdyż najlepszy skok *Luckhausa* wyniósł 14,43, czyli był o 53 cm. gorszy od rekordu.

W RÓWNEM ODBYŁY SIĘ DWA WIELKIE BIEGI KOLARSKIE, w których udział wzięli kolarze woiłyńscy i z poza *Wołynia*. Trasa biegu wynosiła 170 km. Pierwsze miejsce zajął *Wasilewski St.* z *Warszawy* 6.19 godz., 2) *Karczmarczyk* (*Broń Radom*), 3) *Motyka K.* (*Broń Radom*). Drugi wyścig odbył się na trasie dookoła miasta *Równego* długości 20 km. Zwyciężył *Dawidziuk* (*Luck*), 2) *Krasowski* (*PKS Zdobunów*), 3) *Prohaska* (*PKS Zdobunów*).

W RÓWNEM ODBYŁ SIĘ BIEG NAPRZELAJ na trasie 3,5 km., w którym zwyciężył *Korzeniowski* (*Pogon Lwów*), 2) *Siński* (*Strzelec Janowa Dolina*), 3) *Dywak* (*Straż pożarna Równe*).

NIEMIECKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI zamierza zaprosić kombinowany długi garnitur repr. Polski na mecze międzymiastowe w Lipsku i Szczecinie.

KALEJDOSKOP SPORTOWY



Uczestnicy zawodów balonowych o puchar Gordon Benneta. Na lewo: załoga balonu „Warszawa II”, która zajęła drugie miejsce w składzie: por. Janusz i por. Wawaszczak. Na prawo: Grupa pilotów polskich balonów. W górnym rzędzie stoją od lewej: kpt. Burzyński, por. Pomaski, por. Wysocki, w dolnym rzędzie: por. Wawaszczak, kpt. Hynek i por. Janusz.



Na prawo: Drużyna hazeny Jagiellonii. — Stoją od lewej: Woronecka, Iwanicka, Pawłowska, Dolistowska, Nachtmanówna, Miniewska, Ostaszewska, Maciejewska, Daszutówna i trener Malewicz.

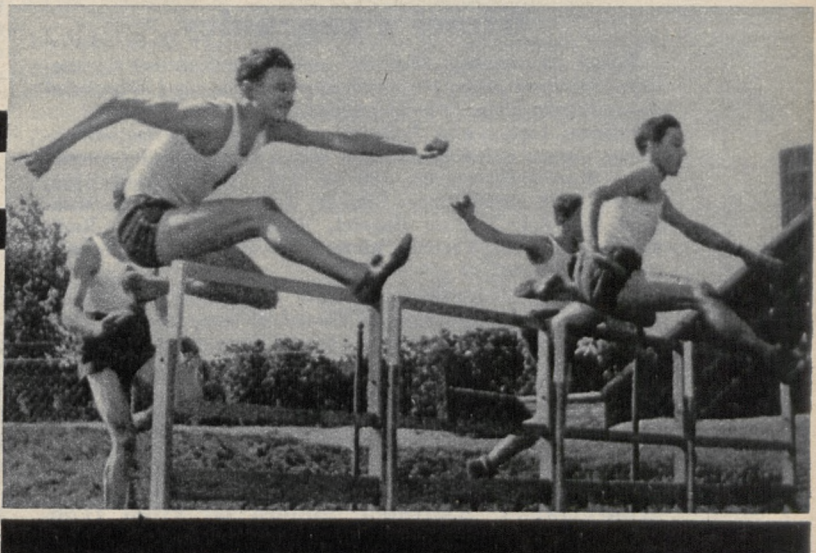
Na lewo: drużyny hazeny Jugosławii i Poznania przed meczem Zagrzeb—Poznań (8:2) w Poznaniu. M. i. stoją radca dr. Sokółowski i p. Pater.



Dwa fragmenty z meczu lekkoatletycznego Łwów—Kraków (57:66). Na lewo reprezentacje obydwóch miast, na prawo fragment biegu 110 m przez płotki. Pierwszy od lewej zwycięzca biegu Niemiec, na prawo Haspel.



Dwa fragmenty z meczu hazeny Łódź—Zagrzeb, zakończonego zwycięstwem Polek 3:2. Powyżej: Polomska strzela bramkę mimo interwencji obrony. Na prawo: Gapińska w pojedyńku z Bernic.



Nowy triumf polskiego sportu w zawodach Gordon-Bennetta

Tym razem zwyciężyła „Polonia II” z kpt. Burzyńskim i por. Wysockim — Puchar zdobyty na własność przez Polskę.

Warszawa, we wrześniu.

Długo czekać trzeba było na zorjentowanie się w przewidywanych chociażby rezultatach zawodów balonowych o puchar Gordon-Benneta. Jeszcze we czwartek rano Aeroklub RP. nie był w posiadaniu depesz meldunkowych od wszystkich uczestników. Depesze te to zresztą nie wszystko, choć pozwalają one na zorjentowanie się w przybliżeniu w rezultacie zawodów.

Dużą winę ponoszą tutaj niektórzy konkurenci. Kilku z nich bowiem nie zastosowało się dokładnie do regulaminu zawodów. W depeszach ich brakowało koniecznych danych, jak godziny lądowania, czy też dokładnego położenia miejsca lądowania.

Dlatego też, dopóki Aeroklub RP. nie będzie miał na swem biurku nietylko depesz, ale książek pokładowych od poszczególnych załóg, dopóty każda ogłoszona klasyfikacja będzie nosiła charakter bardzo dowolny i nieoficjalny.

Jak się informujemy, dopiero około środy czy czwartku będzie można liczyć na oficjalne rezultaty tegorocznych XXIII-ch zawodów o puchar Gordon-Bennetta.

W każdym razie, sukces Polski uważać można już za stwierdzony. Pierwsze dwa miejsca przypadły naszym balonom „Polonia II” i „Warszawa II”, również i podwójny poprzedni triumfator balon „Kościszko” zajął jedno z „płatnych” miejsc. Mimo niezbyt korzystnych warunków powietrznych (słaby a zmienny wiatr), aż pięć balonów

poprawiło zeszłoroczny wynik „Kościszki” — co uważać można za wielki postęp techniki współzawodniczących aeronautów.

Dzięki zwycięstwu balonu polskiego — Polska zdobywa obecnie na własność puchar „Gordon-Bennetta” — zachodzi zatem konieczność ufundowania nowej nagrody wędrowniej. Będzie to już piąty puchar w trwających od r. 1906 zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Pierwszy puchar zdobyli na własność Belgowie, dzięki wspaniałym wyczynom Demuytera, drugi i trzeci przypadł Amerykanom, a czwarty, ufundowany w roku 1933 w Ameryce już po trzech latach został „zlikwidowany” przez Polskę. W roku 1936 organizatorem zawodów będzie Polska — i nowy puchar ufundowany zostanie przez Aeroklub Polski.

Trudno sobie dzisiaj już przedstawić całkowity obraz przebiegu zawodów i drogi lotu poszczególnych balonów. Ze startu w niedzielę przed wieczorem z lotniska cywilnego z Warszawy wyruszyło, jak wiadomo, 13 balonów, reprezentujących 7 narodowości. Balony rozbiły się od razu na dwie grupy. Większa część poszybowała na południowy wschód, zaś 5 balonów, t. j. te, które wzięły po starcie większą wysokość, pchnął wiatr bardziej na wschód. Po drodze wiatry zmieniały się bardzo często, sądząc z meldunków i depesz, w zależności od wysokości i okolicy.

Niektóre z balonów musiały bardzo wiele stracić. Największego pecha miał zdaje się balon szwajcarski Zurich III. Został on zagnany aż do Estonii, ale wskutek zmiany wiatru balon cofnął się do Kowna, potem poszybował w kierunku Dźwińska, a dalej w okolice Rygi. Lotnicy stracili zatem bardzo wiele cennych kilometrów. Również i balon Kościszko nie poszybował po prostej linii, lecz wykonał spory łuk, co także wpłynęło na wynik końcowy.

Pierwsze wiadomości o słabszych balonach nadchodzić zaczęły we wtorek. Były to meldunki o tych, którzy utrzymali się w powietrzu tylko jeden dzień, jak się jednak później okazało, dopiero we środę wszystkie balony zostały osiąść na lądzie.

Przyjrzyjmy się teraz

meldunkom o lądowaniu

poszczególnych balonów.

We wtorek wiedzieliśmy o zakończeniu lotu przez następujące balony:

Zurich III — pod Rygą niedaleko Adazsa 16 hm. o godz. 21 po 28 godz. lotu.

Deutschland — w Kemmern pod Rygą 16 hm. o godz. 13.10 po 20 godz. 10 min. lotu.

Bruxelles — pod Homlem 18 hm o godz. 15.45 po 23 godz. 45 min. lotu.



Na lewo: Reprezentacja piłkarska Polski, która zremisowała z reprezentacją Łotwy 3:3.



Na prawo: Moment powitania lekkoatletów na zawodach w Czeladzi. Pierwsza od lewej stoi Walasiewiczówna, dalej Wajsówna, Kwaśniewska i Orzełówna, którym wręcza kwiaty prezes C. K. S. p. Segno.

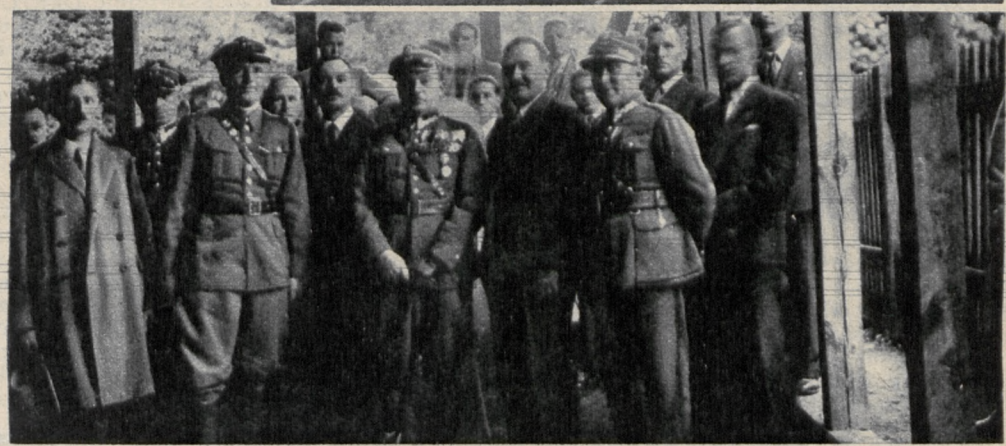


Na lewo: Drużyny piłkarskie Rzeszowa Barkohba (klęczy) i Resovia po meczu zakończony sensacyjnym zwycięstwem Barkohby 1:0.

Na prawo: zawodnicy Katowickiego K. T. i Bydgoskiego K. S. po zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski w Bydgoszczy (5:2). Stoją od lewej: Kamiński, Pfahl, Łaskiewicz, Volkmerówna, Głowacka, Sokolowski i Grzesiok.



Drużyny górskie Prusisa-Sanland z Królewca i Grudziądzkiego K. S., które rozegrały dwa mecze w Grudziądzu w ramach jubileuszu G. K. S. Pierwszy zakończony został zwycięstwem gości, drugi zaś ich porażką 4:12. Na prawo: Uczestnicy zawodów strzeleckich o mistrzostwo Stow. Urz. Skarb. w Białymstoku. W pośrodku stoi kier. okr. urz. WF i PW. O. K. III. ptk. Bobrowski, z lewej strony naczelnik miasta Piotrowski, z prawej kier. zawodów p. Jarosz.

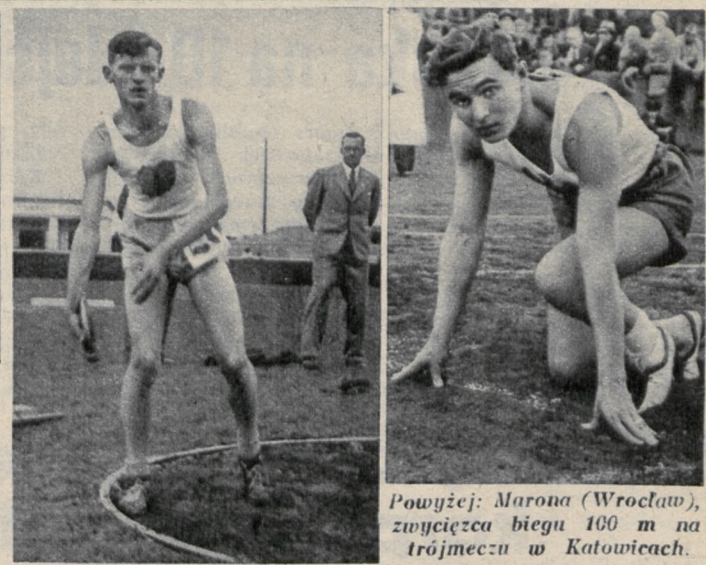


Bieg 160 m na meczu Łódź—Kraków. Zwycięża pierwszy od lewej Fischer (Łódź).



Powyżej: Niezwykle miła dla nas kartka z pozdrowieniami od reprezentacji pływackiej młodzieży szkół województwa śląskiego, nadesłana nam z okazji ogólnopolskich zawodów międzyszkolnych.

Na prawo: Jankowski, zwycięzca w rzucie dyskiem na meczu lekkoatletycznym Wrocław—Górny Śląsk—Śląsk Opolski w Katowicach.



Powyżej: Marona (Wrocław), zwycięzca biegu 100 m na trójmecz w Katowicach.

U. S. Navy — pod Mozyrzem 16 bm. o godz. 18 po 26 godz. lotu.

Alfred Hildebrandt — pod Kliczewem 16 bm. o godz. 19.30 po 27 godz. 20 min. lotu.

Lorraine — o 120 km od Bobrujska 16 bm. o godz. 21.25 po 28 godz. 20 min. lotu.

Maurice Mallet — pod Lubiczem 16 bm. o godz. 19 po 27 godz. lotu.

Wiadomości o tych balonach były dosyć niewyraźne, tak, że trudno było od razu zorientować się w przebiegach przez nie odległościach.

W każdym razie przekonał się, że w walce pozostały jeszcze najwybitniejsze tuzi sportu balonowego i że między nimi rozegra się zasadnicze zmaganie o palmę pierwszeństwa.

We środę pierwsza wiadomość nadeszła od „Torunia” — polskiego balonu wypożyczonego Holendrom. Lądował on 17 bm. o godz. 8.55 rano po 39 godz. lotu pod Bologoję między Moskwą a Leningradem. Balon ten, jak również i poprzednie siedem nie przebyły w linii prostej tysiąca kilometrów. Tylko zatem 5 pozostałych balonów, a wśród nich trzy polskie, jeden belgijski i jeden niemiecki, przekroczyć mogły tysiąc kilometrów i rozegrać końcową walkę o puchar.

Biuro prasowe Aeroklubu RP, zasypywane było od rana telefonicznymi zapytaniami o nasze balony. Wreszcie nadchodzi pierwsza wiadomość o lądowaniu polskiego balonu. To dwukrotny zwycięzca „Kościszko”. Lądował on 17 bm. o godz. 16.50 pod Nowobielą po 48 godz. lotu. Obliczamy prowizoryczną odległość — ok. 1300 km, a zatem mniej więcej taksamo, jak w roku ubiegłym.

Wynik dobry, ale przecież niewiadomo jeszcze, co słychać z czterema balonami, co z Warszawą czy Polonią, gdzie się podział najgłośniejszy rymal Demuyter na Belgica.

W ciągu środy popołudnia i czwartku rano mieliśmy już prowizoryczne meldunki skompletowane. Oto one:

Belgica wylądowała 17 bm. o godz. 17 koło Rostowa nad Donem po 48 godz. lotu.

Erich Deku — koło Szacka pod Morszańskiem 17 bm o godz. 19 po 50 godz. lotu.

Warszawa II w miejscowości Machechańsk przed Stalingradem przy stacji kolejowej Filonowo.

Wylądowało się zatem, że Warszawa II, którą obliczyliśmy na 1500—1550 km, zostanie zwycięzcą zawodów. Ale nadchodzi wreszcie meldunek od ostatniego balonu, uczestniczącego w zawodach. To

polski balon „Polonia II”,

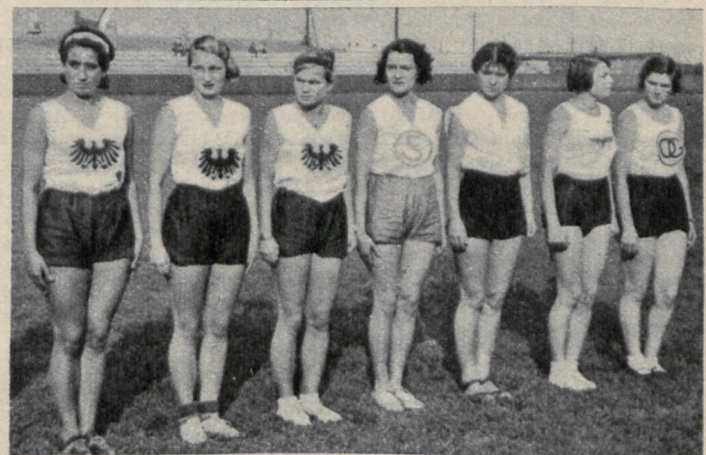
pilotowany przez kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego.

Wylądował on dopiero 18 bm. (środa) o godz. 6.15 rano pod Mijanką od Stalingradu jeszcze na wschód. Sądząc z dalszych informacji okazuje się, że kpt. Burzyński widział lądowanie kpt. Janusza, a zatem zalecał jeszcze dalej. Na oko obliczyliśmy długość lotu „Polonii II” na 1600—1620 km, lotu 60 godz. 20 min.

Trzeba teraz cierpliwie czekać do środy lub czwartku na potwierdzenie naszych przypuszczeń.

Prowizoryczna tabelka wyników

tegorocznych XXIII-ich zawodów o puchar Gordon-Bennetta przedstawia się nast.:



Lekkoatletki Wrocławia i Śląska Opolskiego na meczu w Katowicach: Winkler, Zmudzińska, Seiffert, Biela, Peter, Kipka i Niklis.



Na lewo: Uczestnicy zawodów pływackich w Równem. Pośrodku stoi płk. Prugar-Kelling, twórca basenu, w otoczeniu sędziów i kierowników zawodów.

Tabela wyników zawodów o puchar Gordon-Bennetta

Ostateczna punktacja zawodów o puchar Gordon-Bennetta przedstawia się nast.: 1) „Polonia II” (kpt. Burzyński i por. Wysocki) dystans 1620 km., 2) „Warszawa II” (kpt. Janusz i por. Wawszczak) dystans 1536 km., 3) „Belgica” — Belgja (Demuyter i Hoffmans) dystans 1448 km., 4) „Erich Deku” — Niemcy (Gotze i Lohman) dystans 1360 km., 5) „Kościszko” (kpt. Hynek i por. Pomaski) dystans 1275 km., 6) „Toruń” — Holandia (Ten Bosch i Tijen) dystans 970 km., 7) „Maurice Malbet” — Francja (Dolfuss i Jacquet) dystans 744 km., 8) „Lorraine” — Francja (Boitard i Cormier) dystans 730 km., 9) „Bruxelles” — Belgja (Quessin i van Schelle) dystans 680 km., 10) „Zurich III” — Szwajcaria (Tilgenkamp i Michel) dystans 580 km., 11) „Alfred Hildebrandt” — Niemcy (Bertram i Prehm) dystans 572 km., 12) „Deutschland” — Niemcy (Stüber i Schaffer) dystans 550 km., 13) „U. S. Navy” — Stany Zjedn. A. P. (Tyler i Orville) dystans 560 km.

Szybkość balonów z powodu niewielkiej siły wiatru nie była duża. Zwycięska „Polonia II” miała ok. 27 km. na godz., podobnie jak i „Erich Deku”, „Kościszko” i „Bruxelles”. Z większą szybkością, po 30–31 km. na

godz. leciały „Warszawa II” i „Belgica”. Reszta balonów miała mniej więcej po 25 km. na godzinę.

W roku ubiegłym zwycięski balon „Kościszko” przebył 1331 km., „Warszawa” miała 1304 km., „Belgica” 1184, „Polonia” 1177, „Zurich” 1051, „Basel” 920, „Lorraine” 890, „Deutschland” 885, „Aigle” 868, „Dux” 843, „Buffallo” 801, „USA” 785, „Opel” 760, „Stadt Essen” 745, „Bruxelles” 700, Bratislava 297 km.

Obok samego zwycięstwa w zawodach należy podkreślić, iż kpt. Burzyński i por. Wysocki ustanowili

dwie nowe rekordy świata.

ustanawiając nowy rekord długości lotu oraz nowy rekord długotrwałości lotu, utrzymując się w powietrzu 57 godz. i 54 min. Jeśli chodzi o rekord długości lotu, to poprzedni rekord należał do Amerykanina T. Settle i wynosił 1550 km., podczas gdy rekord długotrwałości lotu dotychczas nie był oficjalnie notowany. W r. 1908 Szwajcarzy Schaeck i Messner utrzymywali się w powietrzu 72 godziny, ale przebyli przestrzeń znacznie mniejszą, bo tylko 1212 km. i lecieli na balonie znacznie większym, takim, który dzisiaj już nie bywa dopuszczany do zawodów o puchar Gordon-Bennetta.

Odczyty p.v. Osterkamp udała propaganda igrzysk olimpijskich

Warszawa i Kraków miały sposobność szczegółowego zapoznania się ze stanem przygotowań olimpijskich w Niemczech, a to dzięki inicjatywie p. v. Osterkamp, która przyleciała do Polski na własnej awionetce, na zaproszenie Pol. Kom. Olimp., przywoząc dwa świetne filmy propagandowe. Filmy te zostały wyświetlone we wtorek w Warszawie, a w sobotę w Krakowie, gromadząc wszędzie tłumy publiczności sportowej, która z zainteresowaniem wysłuchiwała prelekcji p. von Osterkamp i żywo interesowała się filmami.

W Warszawie na pokazie tym pojawili się przedstawiciele Komitetu Olimpijskiego z płk. Glabiszem, dalej reprezentanci P. U. W. F. z zast. dyr. P. U. W. F. ppłk. Englem na czele oraz członkowie ambasady niemieckiej. Prelegentkę powitał imieniem Aeroklubu R. P. p. Grabiański.

W Krakowie przybyli bardzo licznie przedstawiciele sfer rządowych, samorządowych i wojska.

Obecnym był również Konsul niemiecki p. Schlinger, przedstawiciele Okr. Urzędu W. F. i P. W., związków i klubów sportowych. Panią von Osterkamp powitał imieniem Związku Narciarskiego dr Merunowicz, a imieniem Aeroklubu krakowskiego mjr. Michalik. Obydwa odczyty zakończyła p. von Osterkamp zaproszeniem na Igrzyska, wygłoszoną w języku polskim.

Przyjęcie p. von Osterkamp w Krakowie wypadło szczególnie serdecznie. W piątek odbyło się przyjęcie w salonach Krakowskiego Klubu Automobilowego, wydane przez gospodarzy oraz Aeroklub i P. Z. N., w sobotę zaś podejmował p. von Osterkamp P. Z. N. lampką wina. Poza tem p. von Osterkamp zwiedziła zabytki Krakowa oraz Ojców. Planowany wyjazd awionetką nad Tatry nie doszedł do skutku ze względu na przeładowanie programu pobytu w Krakowie. P. von Osterkamp wyjechała następnie do Poznania.

Jędrzejowska na 10 miejscu na liście Myersa

Znany teoretyk tenisu Anglik Myers opublikował już swą listę najlepszych tenisistów i tenisistek świata. Na liście tej Jędrzejowska otrzymała zaszczytną dziesiątą lokatę. Jest to pierwszy wypadek, aby przedstawicielka Polski znalazła się na liście najlepszych tenisistek i dowodzi, że Jędrzejowska osiągnęła poziom ekstraklasy świata.

Obok listy Myersa pojawiły się także i inne listy, jak dziennika „Times”, prezesa federacji francuskiej Gillou i inne, posiadają one jednak dużo mniejsze znaczenie. Wspomnieć należy także o liście niemieckiej Schönborna, który umiejscawia Jędrzejowską na miejscu dziewiątym.

Turniej tenisowy o mistrzostwo korpusu podoficerskiego

Warszawa, 22 września. (—) W dniach 20–22 b.m. na kortach Legji rozegrany został pierwszy ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo korpusu podoficerskiego na rok 1935. Turniej ten zorganizowany został pod protektorem zastępcy pierwszego wiceministra spraw wojskowych pułk. Regulskiego przez redakcję „Wiarusa”.

Ogółem zgłosiło się do turnieju 32 zawodników, reprezentujących wszystkie okręgi korpusu, marynarkę wojenną i KOP.

Otwarcie turnieju odbyło się w piątek w południe. Do zebranych przemówił imieniem M. S. Wojsk. pułk. Grabowski, poczem krótkie przemówienia wygłosili dyrektor PUWF pułk. Kiliński i redaktor „Wiarusa” por. Cierpiłowski.

W pierwszym dniu turnieju odbyła się

runda wstępna

w grze pojedynczej, która dała wyniki następujące: sierż. Lubarda (22 pp. Siedlce)—sierż. Kamiński (CW San) 6:2, 6:0, st. sierż. Ziółkowski (Szk. podch. Ostrów)—kpr. Piskonia (1 dyon żand.) 6:1, 6:1, zbrojny. Rapciuk (3 b. strzel. Rembertów)—st. sierż. Wyrwa (korpus kadetów Nr. 2) 11:9, 6:4, plut. Flaszka (12 pp. Wadowice)—plut. Szostak (70 pp. Pleszew) 6:1, 5:7, 6:1, plut. Wiśniewski (CW San)—st. sierż. Szczurka (82 p. p.) 10:8, 6:1, chor. Herman (2 d. taborów)—sierż. Seklucy (4 p. lotn.) 6:1, 6:1, st. sierż. Rosian (szef. inf. OK II)—bosman Gruszecki (Mar. Woj. Gdynia) 6:1, 6:0, plut. Wojciechowski (CW San)—st. sierż. Woźniak (51 pp. Brzeźany) 6:8, 6:4, 6:1, st. sierż. Szczęśniak (5 szpit. okr. Kraków)—st. sierż. Jodłowski (9 pac Włodawa) 6:1, 6:0, sierż. Galikowski (19 pp. Lwów)—sierż. Kisiel (KOP) 6:1, 6:4, plut. Domański (82 pp. Brześć)—bosman Konopka (Mar. Woj. Gdynia) 6:0, 6:2, st. sierż. Siemoniak (korp. kad. Ra-

tem, przed słynną tenisistką niemiecką Aussem.

Listy Myersa przedstawiają się nast.:

Kobiety: 1) Wills-Moody (USA), 2) Jacobs (USA), 3) Krahwinkel-Sperling (Danja), 4) Stammers (Anglja), 5) Mathieu (Francja), 6) Round (Anglja), 7) Palfrey-Fabian (USA), 8) Scriven (Anglja), 9) Hartigan (Australja), 10) Jędrzejowska (Polska).

Mężczyźni: 1) Perry (Anglja), 2) Cramm (Niemcy), 3) Crawford (Australja), 4) Austin (Anglja), 5) Allison (USA), 6) Budge (USA), 7) Menzel (Czechosłowacja), 8) Wood (USA), 9) Mc Grath (Australja), 10) Quist (Australja).

wicz)—kpr. Walewicz (68 pp.) 4:6, 6:4, 7:5, st. sierż. Drapała (19 pp. Lwów)—kpr. Janik (CW San) 6:1, 6:4. Bez gry przeszli do następnej rundy st. sierż. Szpotkański (82 pp.), plut. Jercha (CW Techn.-Lotn.) i chor. Adamczak (58 pp. Poznań).

W sobotę

w drugiej rundzie

turnieju wyniki były następujące: Lubarda—Ziółkowski 6:2, 6:1, Rapczuk—Szpotkański 6:0, 6:1, Wiśniewski—Flaszka 6:1, 6:1, Herman—Jercha v. o., Rossian—Wojciechowski 6:1, 6:1, Galikowski—Szczęśniak 2:6, 7:5, 6:0, Adamczak—Domański 6:2, 6:0, Drapała—Siemoniak 6:1, 6:0.

W ćwierćfinałach wyróżnili się Drapała i Herman. Wyniki były następujące: Lubarda—Rapczuk 6:1, 6:1, Herman—Wiśniewski 6:0, 6:1, Drapała—Adamczak 6:0, 6:0, Rossian—Galikowski 4:6, 6:3, 6:4.

W grze podwójnej

rozpoczęto pierwsze spotkania: Wojciechowski i Janik—Szczurek i Domański 6:1, 6:0; Lubarda i Jodłowski—Gruszecki i Konopka 6:1, 6:0, Adamczak i Szostak—Kamiński i Wiśniewski 6:1, 6:2, Kisiel i Rapczuk—Ziółkowski i Wyrwa 2:6, 6:4, 6:4.

W ćwierćfinałach: Drapała i Galikowski—Szczęśniak i Flaszka 6:3, 6:0, Herman i Rossian—Piskoń i Walewicz 6:2, 6:0, Lubarda i Jodłowski—Wojciechowski i Janik 6:1, 6:0, Adamczak i Szostak—Kisiel i Rapczuk 6:3, 4:6, 6:3.

W półfinale Drapała i Galikowski—Lubarda i Jodłowski 6:2, 6:2.

Rozpoczęto także turniej pocieszenia, w którym do półfinałów doszli Janik, Jodłowski, Szostak i Wyrwa.

Wyniki półfinałów: Wyrwa—Szostak 6:3, 4:6, 6:1, Janik—Jodłowski 6:4, 6:2.

Finały

Warszawa, 22 września. (tel.) Turniej tenisowy o mistrzostwo korpusu podoficerskiego został zakończony w niedzielę.

W półfinałach gry pojedynczej Lubarda pokonał Hermana 6:3, 6:2, a Drapała wygrał z Rosianem.

W finale st. sierżant Drapała (19 pp. Lwów) pokonał sierż. Lubardę (22 pp. Siedlce) 6:8, 6:1, 6:1.

W grze podwójnej w półfinale para Herman i Rosian pokonała parę Adamczak i Szostak 6:3, 6:1. Finał wygrywa para Drapała i Galikowski, która pokonała parę Herman i Rosian 6:4, 6:4, 6:3.

W finale turnieju pocieszenia Wyrwa pokonał Janika 1:6, 6:3, 7:5. Na zakończenie odbyło się rozdanie nagród, które wręczał mjr. Koeb.

Cracovia czy Hakoah spadnie z Ligi waterpolowej

Warszawa, 22 września. (tel.) Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego uwzględnił protest E. K. S. (Katowice) przeciwko wynikowi meczu z Hakoahem bielskim, unieważniając te zawody i wyznaczając nową rozgrywkę.

Do rozgrywek tej Hakoah postanowił jednak nie stanąć, wobec czego znalazł się on z Cracovią na ostatnich miejscach. O spadku zatem z Ligi zadecyduje dodatkowy mecz między temi klubami.

—SoS—

PIK. RUDOLF PRZESEME WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ. Walne zgromadzenie warszawskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej odbyło się w sobotę wieczorem pod przewodnictwem inż. Przeworskiego. Zebranie to zwołane zostało celem wyboru nowego zarządu. Na wstępie dawny prezes dyr. Frenkel wyjaśnił powody dymisji, poczem przystąpiono do wyborów, które dały nast. wyniki: prezes płk. Rudolf, wiceprezesi: kpt. Nikolski, dr. Graber i Krug, sekr. Feuyer, skarbnik Klotz, kapitan związkowy p. Al. Pichelski. Członkowie: Zakrzewski, Walentyłowicz, Berman, Nowik. Wydział gier i dyscypliny: pp. Krug (przewodniczący), Ordon, Malatyński, Dąbrowski, Szypulski, Kupermann, M. Pichelski, Pokora, Rozinowicz.

WARSZAWIANKA WYJEŻDZA NA TOURNEE DO BELGJI I POŁN. FRANCJI w dniu 23 b.m. w składzie następującym: Rudnicki, Zwierz, Ziemiański, Sochan, Sroczynski, Makowski, Stolenwerk, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirycki. Rezerwowi: Jachimek, Gwóźdźniński, Maternicki, Lachowicz, Ketz. Jako kierownicy jadą prezes klubu płk. Gebel i kierownik sekcji piłkarskiej kpt. inż. Pawłowski.

SEDZIA MECZU MIĘDZYPAŃSTWOWEGO POLSKA—RUMUNIA 3 listopada w Bukareszcie będzie p. Guzicka (Jugosławia).

W SUWALKACH ODBYŁ SIĘ WYŚCIG KOLARSKI na 65 km. o puchar prezydenta miasta. Trasa biegła ze Suwałk do Augustowa i z powrotem. Startowało 25 zawodników. W konkurencji zwyciężył zawodnik białostocki Majewski (KPW) 2:08:05. Poza konkursem lepszy czas od zwycięzcy uzyskał Jasiński (KPW, Wilno) 2:04:52. Kierownikiem zawodów był Andrzej Kisiel.

RAJD MOTOCYKLOWY W WILNIE, zorganizowany przez Związek Strzelecki, odbył się w niedzielę. Trasa biegła: Wilno—Grodno—Wilno. Na mecie w Wilnie zgromadziły się tłumy publiczności. Przybywających zawodników witała orkiestra wojskowa 6 p. p. leg. Ogółem startowało 31 zawodników. Komandorem rajdu był płk. Ocetkiewicz. W czasie rajdu wypadków większych nie zanotowano, jedynie pewien zawodnik przejechał w Grodnie jakąś kobietę (zresztą nieszkodliwie), która została opatrzona przez lekarza.

MOTOCYKLOWY WYŚCIG NAPRZELAJ W POZNANIU. Motoklub Unja w Poznaniu zorganizował w niedzielę ciekawy wyścig naprzelaj. Kierowcy w liczbie 21 zostali wyprowadzeni przez startera do Łopuchowa, skąd w odstępach 5 min. wyjeżdżali na trasę poprzez lasy i pola do Wroczyzna pod Pobiedziskami. Trasa była b. trudna, a kierowcy mieli do pokonania liczne naturalne przeszkody, o których uprzednio nie byli poinformowani. W najkrótszym czasie dotarł do mety p. Lemański 45.30, 2) Mieloch, 3) Różański w równym czasie 51.30, 4) inż. Zoll, 5) Olszewski. Wyścig ukończyło 18 kierowców.

W RAMACH ŚWIĘTA SPORTOWEGO W CZELADZI odbył się turniej tenisowy. Mistrzem został Bączek, który pokonał Radziszewskiego w stosunku 6:3, 6:2, 6:1. — W grupie pań tytuł mistrzyni zdobyła Chorzeńska, która pokonała Seglównę 6:3, 6:1.

ZAWODY TENISOWE LEGJA — REPREZENTACJA ŁÓDZI 7:0, ROZEGRANO W ŁÓDZI. Wyniki: Jędrzejowska—Ulrichowa 6:1, 6:1, Majewski—K. Brauer 6:3, 6:0, Gottschalk—L. Brauer 6:1, 6:0, Majewski—Kopel 6:0, 6:1, Gottschalk—Schröder 6:3, 6:4, Majewski i Gottschalk—Schröder i K. Brauer 6:2, 6:1, Jadwiga Jędrzejowska i Majewski—Ulrichowa i Schröder 6:3, 6:0. Mecz rozegrano na kortach Wimpy. W meczu towarzyskim tenisiści T. K. S. (Toruń) pokonali Łódzki Lawn Tenisklub. 7:1.

REGATY MOTORÓWEK W WARSZAWIE. Na Wiśle rozegrane zostały regaty łodzi motorowych, zorganizowane przez Oficerski Yacht-Klub. Dystans wynosił 1.000 m. Wyniki w poszczególnych kategoriach były nast.: klasa turystyczna 250 cm.: Batycki (Ofic. Yacht-Klub) 1.42.49, Klasa turystyczna 500 cm.: Majchrzak (ZPW) 1.36.52. — Klasa półwyścigowa 350 cm. Batycki (Ofic. Y. K.) 1.25.79, Klasa wyścigowa 500 cm.: Danielewicz (AZS) 1.07.79, Klasa wyścigowa 250 cm.: Krzyżanowski (Ofic. Y. K.) 1.17.73, Kategoria wyścigowa 250 cm.: Gajęcki (AZS) 56.53, Kategoria wyścigowa 500 cm.: kpt. Jesionek (Ofic. Y. K.) 53.34.

WYNIKI OSTATNICH MECZÓW HAZENISTEK JUGOSŁOWIAŃSKICH W POLSCE są nast.: w Lublinie: Zagrzeb—Warszawa 5:1, w Poznaniu: Zagrzeb—Poznań 8:2.

Niemcy zwyciężają w trójmeczu kolarskim w Łodzi

Łódź, 22 września. (Tel) Przeszło 7.000 widzów obserwowało w Helenowie z niebywałą zainteresowaniem przebieg trójmeczu kolarskiego Łódź—Warszawa—Berlin. Jest to rekord publiczności na torze w Helenowie, która obserwowała trzygodzinny wyścig amerykański parami z udziałem uczestników tegorocznego wyścigu kolarskiego Warszawa—Berlin.

Zaciętą walkę o zwycięstwo toczyła głównie Warszawa z Berlinem.

Łódź nie odegrała żadnej roli,

gdyż najsilniejsza para *Wiecek* i *Kolodziejczyk* nie stawiała się (grozi im dyskwalifikacja) a *Wójcik* i *Kolodziejczyk* wycofali się z biegu, ponieważ mieli wysypkę i odnieśli kontuzje.

Wyścig rozegrano na punkty, przyznawane za miejsce, zajęte w poszczególnych sześciu finiszach (co pół godziny finisz).

Specjalistą od wygrywania tych finiszów okazał się Niemiec *Wimer*, który startował zamiast

Wierza. Niemcy nie czuli się na siłach podejmowania ataków, to też ograniczali się tylko do unicestwiania prób ucieczek, podejmowanych przez pary warszawskie. Przychodziło im to bez większego wysiłku.

Wyścig wygrała para niemiecka *Wimer* i *Lepich*, osiągając 41 pkt. *Wimer* wygrał wszystkie finisze za wyjątkiem pierwszego i był klasą dla siebie.

Drugie miejsce zajęła para warszawska *Michalak* i *Popończyk*, która wyraźnie górowała nad pozostałymi uczestnikami biegu. Pierwszy wygrany finisz i drugie miejsce w pięciu następnych dało jej 36 pkt. Trzecie miejsce (21 pkt.) przypadło *Starzyńskiemu* i *Targońskiemu*, 4) *Ruland* i *Boehm* 20 pkt., 5) *Hauswald* i *Mayer* 16 pkt., 6) *Kapiak* i *Napierała* 13 pkt.

W ciągu pierwszy 30 minut przebyto 21.6 km. Dystans przebyty w całym wyścigu wynosi 116.8 km. Przeciętna szybkość na godzinę około 39 km. Niemiecy zawodnicy startują we środę w Warszawie.

Piękne zwycięstwo atletów śląskich nad Niemcami

Chorzów, 22 września (tel.). Sobotnie spotkanie międzynarodowe w zapasach i podnoszeniu ciężarów pomiędzy reprezentacją Śląska polskiego i Śląska niemieckiego należy zaliczyć do jednego z najpiękniejszych, jakie dotychczas odbyły się na Śląsku.

Niemcy naogół nie zawiedli, jakkolwiek ulegli Polakom. Wszystkie walki stały na wysokim poziomie. Do spotkania powyższego goście wystąpili w najlepszym składzie, natomiast w drużynie polskiej brak było mistrza Polski, *Galuszki*, oraz mistrza Polski w podnoszeniu ciężarów, *Mańki*.

Najlepszym z drużyny gości w podnoszeniu ciężarów był *Janus*, zaś w zapasach *Głowka*, który niespodziewanie zwyciężył na punkty *Dworoka*.

W drużynie polskiej dobrze spisali się *Krysmalski*, *Urgacz*, *Gwóźdź* i *Odrawa*, który w podnoszeniu ciężarów uzyskał w wyrzucaniu nowy rekord Polski wynikiem 245 funtów.

W podnoszeniu ciężarów, w trójbój olimpijskim, obejmującym wyciskanie, rwanie i wyrzucanie ciężarów: w wadze piórkowej wygrał *Stawik* (Polska) 495 funtów przed *Lukaszczykiem*

(Niemcy) 455, w wadze lekkiej *Witek* (Polska) 550 funtów przed *Jarząbkim* (Niemcy) 480 funtów, w wadze średniej *Odrawa* (Polska) 590 funtów przed *Spekiem* (Niemcy) 500 funtów, w wadze półciężkiej *Janus* (Niemcy) 600 funtów, przed *Kaszubą* (P) 510 funtów i w wadze ciężkiej *Urgacz* (P) 565 funtów przed *Lepszym* (Niemcy) 560 funtów.

W ogólnej sumie zwycięstwo po raz 9-ty odnieśli Polacy w stosunku 2710:2595 punktów.

Wyniki w zapasach: w wadze koguciej: *Stefan* (Polska) pokonuje na punkty *Maliszkę*, w wadze piórkowej *Kuligowski* (Polska) wygrywa z *Modlichem*, w wadze lekkiej *Głowka* (N) niespodziewanie zwycięża *Dworoka*. W wadze półśredniej *Kusz*, zdecydowanie górując przez cały czas nad *Amendą*, wygrywa na punkty, w wadze średniej *Krysmalski* (P) w 4-taj min. położył na łopatki *Womandere*. W wadze półciężkiej *Urgacz* (P) kładzie w 10 min. *Merker*. W ostatniej walce *Gwóźdź* (P) w 3 min. zwyciężył *Staszyńskiego*.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła reprezentacja Śląska w stosunku 19.5 pkt.

Sędziowali: ze strony G. Śląska *Galuszka* i *Wesołowski*, ze strony Śląska Opolskiego *Tomiczek*.

Otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi

Łódź, 22 września. (Tel) W teatrze miejskim na inaugurację obecnego sezonu pięściarskiego odbyły się zawody I. K. P. z teamem klubów łódzkich. Drużynę teamu zasilili reprezentanci Polski *Rotholz* z Warszawy, a uzupełnił ją *Pietrzak* z Kalisza.

Na samym wstępie sezonu notujemy bezsensowne orzeczenie sędziów ringowych, którzy przyznali remis w walce *Rotholza* ze *Spodenkiewiczem*. Dwie pierwsze rundy tego spotkania były wyrównane, w trzeciej natomiast wyższość *Rotholza* nie ulegała wątpliwości. *Rotholz* dobrze finiszował i ładował serje zakończone krótkimi i silnymi ciosami. Siła tych uderzeń odrzucała *Spodenkiewicza* w drugi koniec ringu. W tej rundzie *Spodenkiewicz nie miał nic do powiedzenia*. *Rotholzowi* stanowczo wyrażono krzywdę.

Obok tego spotkania wyróżnić należy walkę *Woźniakiewicza* z *Wdowińskim* i *Chmielewskiego* z *Pietrzakiem*.

Woźniakiewicz wygrał wysoko na punkty, *Pie-*

trzak zaś załpionował niezwykłą twardością i wytrzymałością. Widzieliśmy już w ringu wielu pięściarzy, którzy wytrzymywali serje ciosów, nie było to jednak zabójcze sierpowe *Chmielewskiego*. *Pietrzak* wytrzymał trzy rundy, chociaż *Chmielewski* nie oszczędzał go. Siły opuściły go dopiero w ostatniej chwili i przegrał na punkty.

Wyniki w poszczególnych walkach są nast.:

Waga musza: *Bartniak* (IKP) przez k. o. wygrał w trzeciej rundzie z *Graudenzem* (Makkabi), w wadze koguciej *Celner* (ŁKS) wygrał na punkty z *Adamczykiem* (IKP), w wadze piórkowej *Gotfried* (Hakoah) po twardej walce pokonał na punkty *Sikorskiego* (IKP), w wadze lekkiej *Wolowicz* (Hakoah) również na punkty wygrał z *Kowalewskim* (IKP), w wadze lekkiej *Woźniakiewicz* wygrał pewnie na punkty z *Wdowińskim* (Hakoah), a w półśredniej *Banaszak* (IKP) przegrał na punkty z *Bartosikiem* (Zjednoczone).

W ringu sędziował p. Wrocławski.

W wadze lekkiej *Dorsz* (Astorja) wygrał na punkty do *Woźniaka*, w wadze półśredniej walka *Karasek* — *Grzechowiak* została nierozstrzygnięta.

W wadze średniej w walce *Sobek* (Astorja) — *Dankowski* (Sokół), sędzia przyznał niesłusznie zwycięstwo na punkty *Sobkowi*. Wynik remisowy byłby tu sprawiedliwszy.

W wadze półciężkiej *Rogowski* (Sokół) zwyciężył przez k. o. *Kaczyńskiego* w pierwszej rundzie. Sędziował w ringu p. Piotrowski, na punkty *Kugacz* i *Tynecki*.

Wawel bije PKS Katowice w boksie 9:7

Kraków, 22 września. W niedzielę odbył się w Krakowie mecz bokserki między drużyną *Policejnego KS Katowice* a zespołem *Wawelu*. Mecz należał do bardzo

ciekawych i zaciętych ze względu na wyrównanie sił. Doskonale zaprezentował się *Chrostek* z *Wawelu*, który w wadze lekkiej pokonał *Matuszczyka*. Ogółem zwyciężył *Wawel* w stosunku 9:7, którym to wynikiem raczej jest pokrzywdzony *Wawel*. Zawodnicy krakowscy w wagach półśredniej i ciężkiej zostali wyraźnie pokrzywdzeni.

Wyniki walk były następujące: w wadze koguciej odbyły się dwa spotkania, natomiast nie rozegrano walki w wadze muszej. W pierwszej walce koguciej *Pawlica* (PKS) zwyciężył na punkty *Chrostka* II. W drugiej walce *Szczurek* (Wawel) bije *Litta* na punkty. W wadze piórkowej *Nowakowski* (PKS) zwyciężył na punkty *Wnęka*. *Ślajak* był zdecydowanie lepszy.

W wadze lekkiej: *Chrostek* I (Wawel) bije przez techniczny k. o. w drugiej rundzie *Matuszczyka* (PKS). W wadze półśredniej *Jodłowski* (Wawel) remisuje z *Gburskim* (PKS). Wynik ten krzywdzi *Jodłowskiego*, który zasłużył na zwycięstwo.

W wadze średniej *Kolonko* (Wawel) bije na punkty *Makosza* (PKS) po bardzo ciekawej walce. W wadze półciężkiej *Morawa* (Wawel) nokautuje w drugiej rundzie *Nowaka* (PKS). Poza tem *Nowak* został zdyskwalifikowany, gdyż jego sekundant przed orzeczeniem sędziego wszedł na ring. W wadze ciężkiej *Wrazidło* (PKS) bije *Pieniążka* (Wawel) na punkty. Wynik ten krzywdzi nieco *Pieniążka*, który zasłużył na remis. Sędziował w ringu p. Bogdanowicz. Publiczności ok. 500 osób.

W NIEDZIELĘ ODBYŁY SIĘ ZAWODY ATLETYCZNE W DZIESIECIOBOJU O MISTRZOSTWO WARSZAWY. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył *Szczepkowski* (Legja), uzyskując 1370 punktów, co stanowi rekord okręgu warszawskiego. Dalsze miejsca zajęli: *Stopczyński* (Elektryczność), 3) *Gajewski* (Legja) 1290. Ogółem startowało 27 zawodników, reprezentujących następujące kluby stołeczne: Legja, Fort Bema, Elektryczność, Rywał, Świt. Za wody prowadził dobrze sędzia *Ziółkowski*.

SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ. Kapitan związkowy PZB. p. Bielewicz ustalił ostatnio kompletny skład polskiej reprezentacji bokserkiej na mecz Polska—Czechosłowacja w dniu 6 października w Poznaniu, a mianowicie: waga musza: *Rotholz*, rezerwa *Sobkowiak*, waga kogucia: *Krzemiński*, rez. *Jarząbek*, waga piórkowa: *Polus*, rez. *Matuszczyk*, waga lekka: *Kajnar*, rez. *Sipiński*, waga półśrednia: *Misiurewicz*, rez. *Telewski*, waga średnia: *Chmielewski*, rez. *Majchrzycki*, waga półciężka: *Szymura*, rez. *Doroba*, waga ciężka: *Pilat*, rez. *Choma*.

ROTHOLC (GWIAZDA) nie będzie mógł walczyć 6-go października w Poznaniu przeciwko Czechosłowacji z powodu święta żydowskiego Świąt Dnia. Wobec powyższego w wadze muszej zastąpi go *Sobkowiak*.

SKŁAD BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI CZECHOSŁOWACJI na mecze z serji mistrzostw środkowo-europejskich 2 lbm. z Węgrami w Budapeszcie i 6 października w Poznaniu z Polską przedstawia się nast.: *Fiala*, *Doleżal*, *Novak*, *Kral*, *Hrubes*, *Proschek*, *Havelka*, *Nejtek*.

Fort Bema—Makkabi 9:7

Warszawa, 22 września (Tel). Mecz bokserki *Makkabi*—*Fort Bema* rozegrany został w niedzielę w sali Cyrku wobec 1500 widzów. Mecz zakończył się niespodziewaną porażką drużyny *Makkabi*, która pokonana została przez zespół *Fortu Bema* w stosunku 7:9.

Drużyna *Makkabi* zaprezentowała się jeszcze słabiej, niż na meczu ze *Skodą*. Nadto jeden z jej zawodników *Krawiecki* miał nadwagę, co zdecydowało o porażce drużyny.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: *Rundstein* (M) zwyciężył *Serage* (FB).

Waga kogucia: *Lafery* (FB) zdobywa punkty walkowerem, z powodu nadwagi *Krawieckiego*. W spotkaniu towarzyskim ze strony *Makkabi* wystąpił *Jakubowski*, który pokonał *Laferego* na punkty.

Waga piórkowa: *Rosenblum* (M) remisuje z *Wielgasiwiczem* (FB).

Waga lekka: *Olszewski* (F. B.) wygrywa punkty z *Chliwrenem* (M).

Waga półśrednia: *Junger* (M) wygrywa na punkty ze *Stepkowskim* (FB).

Waga średnia: *Kostrzewa* (FB) zwyciężył *Strausa* (M).

Waga półciężka: *Strzelec* (FB) bije na punkty *Fuchsa* (Makkabi).

Waga ciężka: *Neuding* (M) nokautuje już od pierwszego uderzenia po 20 sek. *Zaparda* (FB).

Sędziował w ringu *Pasturczak*, na punkty panowie *Merliński* i *Cendrowski*.

Skoda—Polonia 10:6

Warszawa, 22 września (tel.). Mecz bokserki *Skoda*—*Polonia* zakończył się zwycięstwem *Skody* w stosunku 10:6.

Poszczególne wyniki: waga musza *Krysiak* (P) zwyciężył *Laskowskiego*. Waga kogucia: *Czortek* (S) wygrywa w. o. z powodu braku przeciwnika. Waga piórkowa: *Kozłowski* (S) bije *Małeckiego*. Waga lekka: *Bąkowski* (S) bije *Łukasiewicza*. Waga półśrednia: *Seweryniak* (S) zwyciężył *Janczaka*. Waga średnia: *Fabiszak* (P) wygrywa z *Woźniakiem*. Waga półciężka: *Sowiński* (P) wygrywa przez k. o. z *Ozimkiem*. Waga ciężka: *Garstecki* (S) zwyciężył *Wizińskiego*. Sędzia w ringu p. *Piekarski*.

W tabeli prowadzi *Skoda* 6 pkt. przed *Polonią* 4 pkt., *Makkabi* 2, *Fort Bema* 2, C. V. S. 2 i *Gwiazdą* 0.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. DR ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

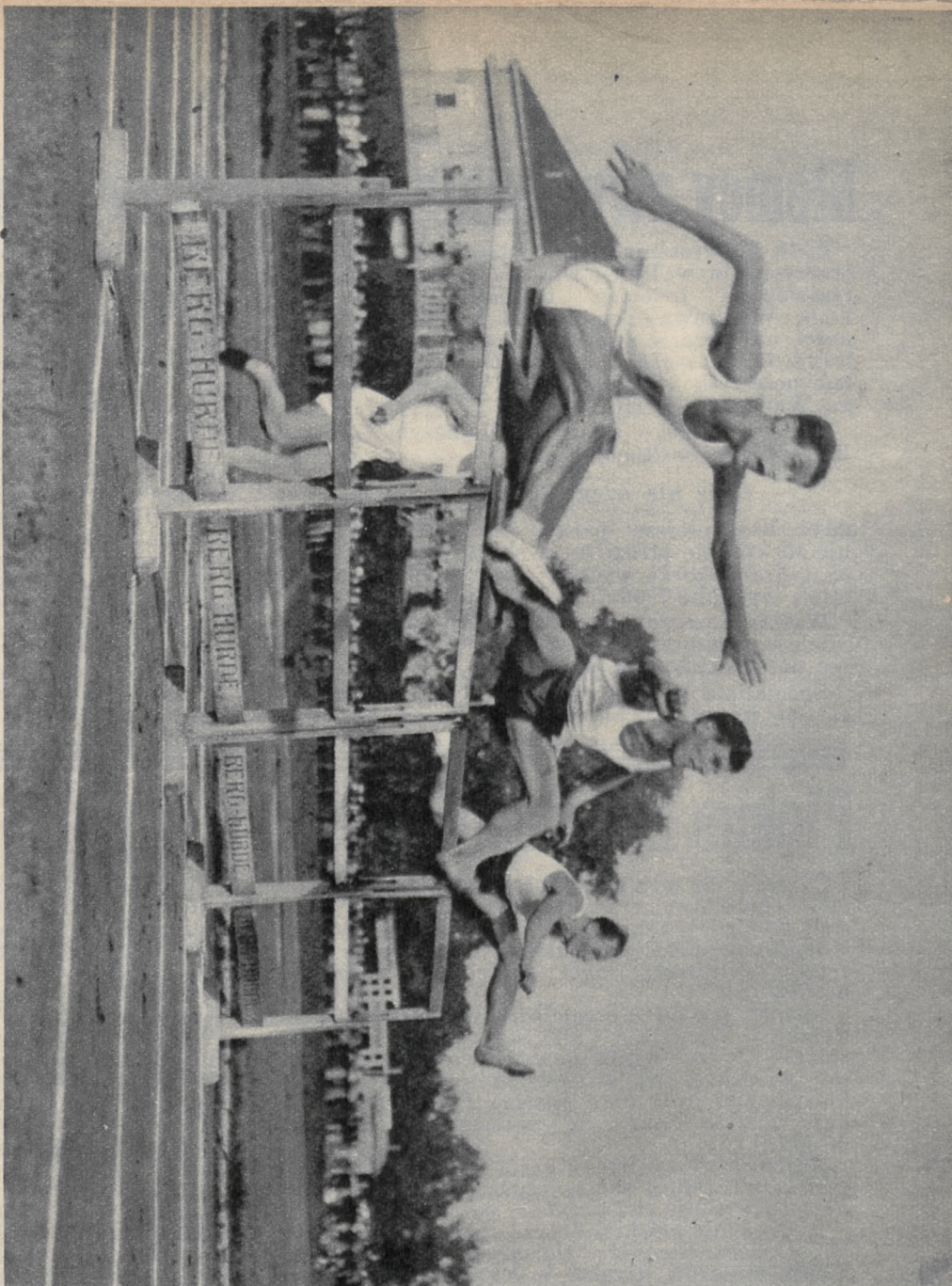
Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem *Feliksa Korczyńskiego*

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

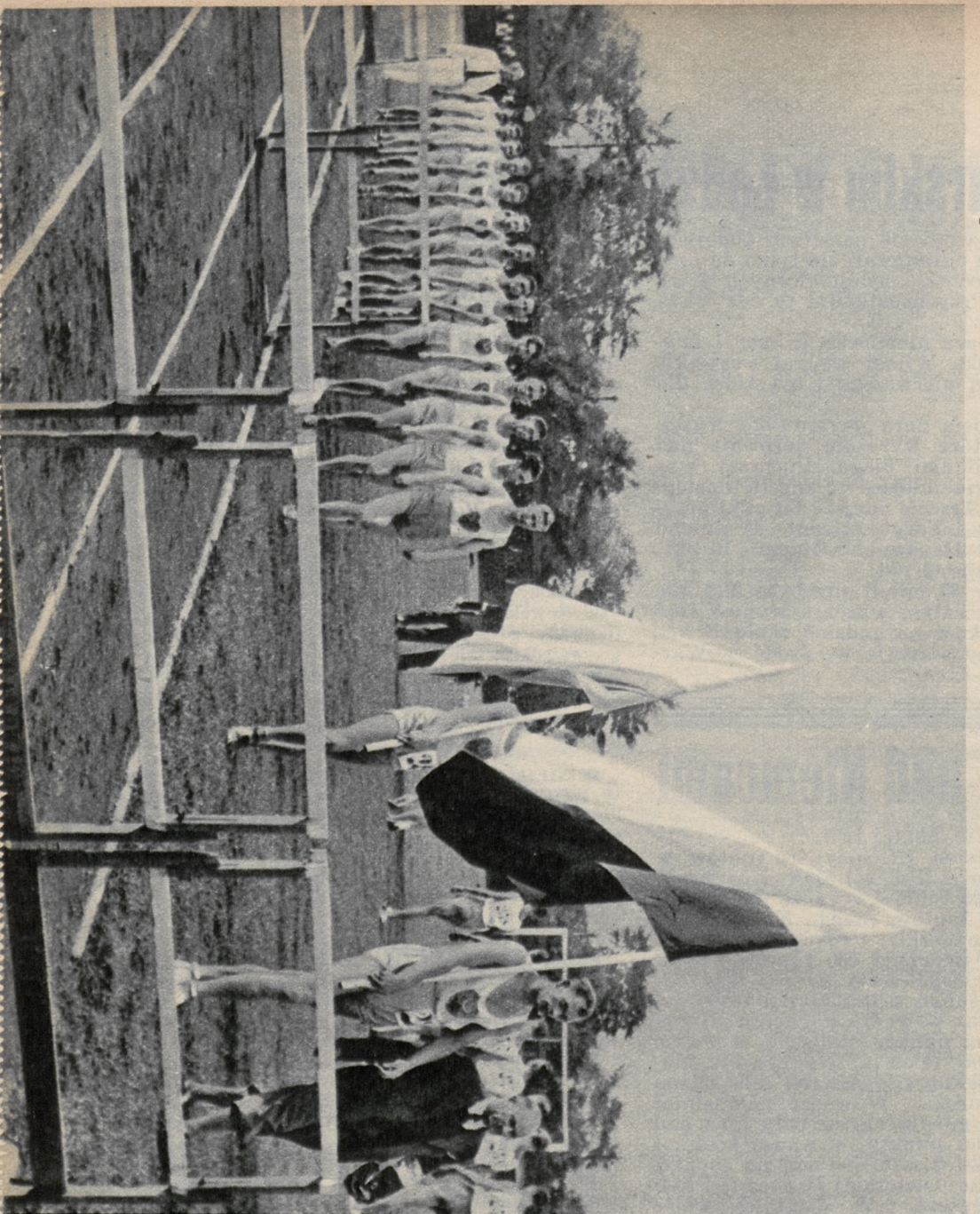
ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3.50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.



Na lewo: Fragment biegu przez płotki w Królewcu na meczu Polska pła. — Prusy wschod. Od lewej: biegący: Gindl, zwycięzca Włeczorek, Luckhaus, rekordzista w trójskoku, cdktem w tytle Volmann.

Na prawo: Reprezentacja lekkoatletyczna Górnośląska w defiladzie przed trójmeczem Wrocławu — Górny Śląsk — Śląsk Opolski w Katowicach.



Na prawo: Reprezentant Wrocławia Hartman w skoku wzwyż na trójmeczu lekkoatletycznym w Katowicach.

